15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Hasło ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 8 | Piątek, dnia 23-go września 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu.
Telefon redakcji nocnej 29. Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

Zmniejszenie bezrobocia o 2408 osób

WARSZAWA, 22.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Według Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 10 do 17 b. m. wykazuje 126.623 bezrobotnych, co w stosunku do zeszłego tygodnia oznacza zmniejszenie się liczby bezrobotnych o 2,408 osób.

O gmach dla gimnazjum im. Szczanieckiej

WARSZAWA, 22.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Dr. Dobrucki, przyjął dziś delegację państwowego gimnazjum im. Szczanieckiej w Łodzi w osobach: por. Romanka i p. Zanda w sprawach budynku gimnazjalnego, w którym mieści się obecnie Rada Miejska P. Minister obiecał zbadać tę sprawę i w najbliższej przyszłości udzielić odpowiedzi konkretnej.

Nowy poseł sowiecki

WARSZAWA, 22.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Nominacja p. Bogomołowa na posła Sowietó w Polsce została podpisana. P. Bogomołow przybędzie do Warszawy w połowie października r. b.

Zabiegają o podwyżkę cen węgla

WARSZAWA, 22.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Dnia 22 b. m. Minister Pracy i Opieki Społecznej Dr. St. Jurkiewicz przyjął przedstawicieli ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku, w osobach pp.: dyrektora Kiedronia, Szydłowskiego, Dworzańczyka i Tarnowskiego, w sprawie płac i warunków produkcji na G. Śląsku. Według pogłosek przemysłowcy ci czynnie zabiegają w kierunku uzyskania podwyżki cen węgla.

Zbrojenia sowietów

RYGA, 22.9 (ATE). Krasnaja Gazeta donosi, że opuściło szkołę wojskową około 5 tysięcy nowych oficerów. 37 procent tych oficerów jest pochodzenia robotniczego, 33 procent pochodzenia włościańskiego. Niedawno ukończono w Rosji t. zw. tydzień obrony. Według Izwestji wzbogacił on o 500 tysięcy nowych członków Awjachim. Założono 898 klubów wojskowych, 465 oddziałów ochotniczych sanitarnych i 163 nowych grup Awjachimu. Na cele Awjachimu zebrano 1 miljon 700 tysięcy rubli.

Proces bandy ludożerców

będzie największą rozprawą naszego stulecia

46 osób na ławie oskarżonych

PRAGA, 22.9 (ATE). Proces bandy cyganów mołdawskich oskarżonych o ludożerstwo będzie jedną z największych rozpraw sądowych obecnego stulecia. 37 urzędników przygotowuje materjał procesowy, który wykończony będzie dopiero za kilka tygodni.

Na ławie oskarżonych zasiądzie *46 cyganów oskarżonych o ludożerstwo.*

Ława przysięgłych otrzyma około *4,000 pytań* do rozstrzygnięcia. Proces trwać ma conajmniej *4 miesiące*, przyczem samo czytanie aktu oskarżenia zajmie *tydzień czasu.*

KAŻDY SOBIE RZEPKĘ SKROBIE

Stresemann za pokojem powszechnym, kolega zaś jego z gabinetu za wojną, a prezydent Rzeszy wygłasza buńczuczne mowy

WARSZAWA, 22.9. (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu z Królewca, że podczas dalszych obrad kongresu nacjonalistycznego wygłosił minister rolnictwa Schiele przemówienie przepojone szowinizmem. Żądał on mianowicie, aby Niemcy ograniczyły import artykułów żywnościowych z Polski. Niemcy muszą się uwolnić od nacisku blokady gospodarczej, która się uwydatnia z konieczności sprowadzenia żywności z zagranicy. Niemcy wydają 4 miljardy marek złotych rocznie na spłaty procentów oraz na import żywności. Wobec tego bilans handlowy Rzeszy niemieckiej jest bierny. Dlatego mówca żąda wzmożenia produkcji niemieckiego rolnictwa, aby się uniezależnić od Polski. Specjalny nacisk kłaść trzeba, jak twierdzi minister Schiele, na Prusy Wschodnie, które porównać można z okrętem, znajdującym się na pełnem morzu w największem niebezpieczeństwie.

Następny mówca poseł Schlame - Schoeningen skrytykował ostro delegację niemiecką w Genewie oświdczając, że delegacja ta i tym razem wraca z próżnemi rękoma. Następnie krzyknął głośno do zebranych nacjonalistów: Albo wszyscy się rozbroją, albo pozwolą nam zbroić się na nowo.

Nacjonalistyczne ataki posła i ministrów były witane owacyjnie przez zebranych.

GENEWA, 22.9. (AW). Wrześniowa sesja Ligi Narodów zamknięta zostanie najprawdopodobniej we wtorek 27 b. m.

Przed zamknięciem sesji odbędzie się jeszcze w Radzie Ligi wielka debata w sprawie rozbrojenia, w czasie której dłuższe memorandum w kwestji rozbrojenia i bezpieczeństwa wygłosił Stresemann.

Co jest ideałem „dobrego Niemca"

GENEWA, 22.9 (PAT). Karol Mertens, znany ze swych publicystycznych wystąpień, ujawniających niemieckie przygotowania wojenne, nadesłał przedstawicielom prasy wyjaśnienie w sprawie wystąpienia Stresemanna na przyjęciu prasowem, podczas którego niemiecki minister spraw zagranicznych nazwał Mertensa i Foerstera „die Lumpen". Mertens pisze: „Nie jest prawdą, jakobym usiłował szkalować Niemcy. Przeciwnie, sądzę, że spełniłem obowiązek dobrego Niemca, ujawniając przed światem próby organizowane w Niemczech przez potężną kastę, a które mojem zdaniem, **są szkodliwe dla republikańskiego rządu mej ojczyzny** i dla idei pokoju światowego, który powinien być **ideałem każdego dobrego Niemca.**

Poprawa sytuacji gospodarczej w Polsce

Spodziewany jest znaczny dopływ obcych kapitałów

WARSZAWA, 22.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu z Londynu, że wpływowy organ finansjery londyńskiej, tygodnik angielski „The Statist" zamieszcza obszerny artykuł poświęcony zagadnieniom gospodarczym i politycznym Polski p. t. „Postęp gospodarczy Polski" (Economic Progress in Poland).

W artykule tym „The Statist" wywodzi, że zarówno *polityczna jak i gospodarcza sytuacja Polski jest pomyślniejsza niż kiedykolwiek* przedtem od czasu uzyskania niepodległości. *Obawy, iż przewrót majowy wywoła niepożądane powikłania gospodarcze, okazały się zupełnie nieuzasadnione.*

Obecnie dojrzała już, pisze dalej autor wzmiankowanego artykułu, sprawa drugiej reformy walutowej, a prace przygotowawcze do niej znajdują się już na ukończeniu. Zarówno poziom kursowy jak i zdolność nabywcza złotego zostały unormowane.

Jednakże przywrócenie wymienialności złotego wymaga większego pokrycia walutowego, aniżeli to, które w chwili obecnej posiada Bank Polski. Z tego względu usiłuje Polska uzyskać pomoc zagranicy we formie długotrwałej pożyczki, która ma być zarówno emitowana w Nowym Yorku, jak i w Londynie. Pożyczka ta, która zostanie przez Polskę zaciągnięta, *będzie początkiem znacznego dopływu obcego kapitału.*

Mimo to jednakże — wywodzi w dalszym ciągu „The Statist" — nie należy z przesadnym optymizmem oceniać sytuacji polskiej.

Jednakże wobec ogromnych możliwości gospodarczych kraju i jego wielkich bogactw naturalnych, *większe niż dotychczas inwestycje obcego kapitału* w celu rozbudowy gospodarczej Polski *są zupełnie uzasadnione.* W zakończeniu „The Statist" *wyraża nadzieję, że kapitaliści angielscy będą razem z kapitalistami amerykańskimi korzystać z możliwości nowych i korzystnych inwestycyj w Polsce.*

Żądamy od naszych przedstawicieli w samorządzie, aby starali się wszelkiemi siłami rozwinąć akcję rozbudowy miasta.

Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej w Łodzi.

Otwarcie pawilonu polskiego na Targach w Salonikach

SALONIKI, 22.9 (PAT). W obecności metropolity, ministra handlu, gubernatora Macedonji i prezesa stowarzyszenia kupców został w dniu dzisiejszym otwarty pawilon polski na Targach w Salonikach.

Zainteresowanie pawilonem polskim wielkie. Przewidziane są też znaczne tranzakcje. Cała prasa grecka poświęca obszerne artykuły dzisiejszej uroczystości.

Straszny wyzysk robotniczy w „państwie robotniczem"

WARSZAWA, 22.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu z Moskwy, że dokonana rewizja szeregu zakładów przemysłowych z ramienia komisarjatu pracy, stwierdziła *niesłychane nadużycia i od lat nienotowany wyzysk robotnika.*

Systematycznie — czytamy w raporcie narkomtruda — administracje *gwałcą ustawę o przeznaczonym czasie odpoczynku, o terminowem wypłacaniu zarobków* i t. p.

Szczególnie w niesłychany sposób obchodzi się ustawy o ochronie pracy w przemyśle węglowym w Zagłębiu Donieckim, gdzie *robotnicy pracują po 12 i 13 godzin* na dobę, nie będąc w najmniejszej nawet mierze *zabezpieczonymi od wypadków nieszczęśliwych.* Warunki higjeniczne są wprost potworne.

Stwierdzono też, z 29 fabryk, wyrabiających maszyny, tylko 19 *uwzględnia* ustawy *o ochronie pracy;* 3 fabryki spełnia ustawy „częściowo", 7 fabryk zupełnie nie chce słyszeć nawet o jakiejkolwiek ochronie pracy. Wobec tego, nic dziwnego, że *liczba nieszczęśliwych wypadków jest wprost zastraszająca.*

Warunki mieszkaniowe robotników są również pożałowania godne: *tysiące robotników zmusza się do nocowania w warsztatach, w bramach domów, na dworcach kolejowych.*

(Oto, co dał robotnikom komunizm: nędzę, poniewierkę, knuty, więzienie i kulę. Komunistyczny reżym zniszczył ostatecznie klasę robotniczą, pozbawiając ją wszelkich praw).

Oszałamiające waśnie partyjne w kraju

a wrzenia polityczne u naszych sąsiadów

Rozpętała się dziś orgja partyjnictwa w Polsce. Smutnym tego objawem ostatnio było zażądanie od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zwołania nadzwyczajnej sesji izb ustawodawczych, w pierwszym zaś zaraz dniu posiedzenia tej „nadzwyczajnej" sesji sejmowej zalew demonstracyjnie wrogich wniosków kilku grup partyjnych przeciwko rządowi obecnemu, a niezałatwianie jakichś „nadzwyczajnie" ważnych spraw państwowych, któreby tłumaczyły konieczność zwołania tej „nadzwyczajnej sesji, a wreszcie jej odroczenie na trzydzieści dni, t. j. do zwołania zwykłym trybem normalnej sesji budżetowej.

Zmęczone paroletniemi walkami partyjnemi społeczeństwo za wszelką cenę dąży do oczyszczenia atmosfery politycznej wewnątrz kraju, w czem znajduje należyte zrozumienie u dzisiejszych sfer rządzących z p. Prezydentem Rzeczypospolitej na czele. Zarówno bowiem od mieszkańców pałaców aż do izb robotniczych i dworaków — **wszędzie wśród narodu** panuje przekonanie, że waśnie partyjne i dotychczasowe metody pracy poszczególnych partyj, nie tylko nie uzdrawiają stosunków w państwie, ale je **zabagniają**, nie tylko nie pomagają do wzmożenia tętna życia gospodarczego, coby podnosiło dobrobyt ludności, ale je **obniżają** i tem **godzą** wybitnie w interesy **wszystkich bez wyjątku obywateli.**

To też, poza kilkoma osobiście zainteresowanymi prowodyrami partyjnymi, każdy obywatel przyjął **z ulgą i pewnem złośliwem zadowoleniem** wiadomość, że p. Prezydent Rzeczypospolitej zahamował nowy **wybuch** histerji partyjnej w gmachu sejmowym...

Właśnie w obecnym momencie dziejowym Polska musi i powinna za wszelką cenę skon solidować się wewnętrznie, **spoić swe siły żywotne**, scementować fundamenty swojego życia gospodarczego. Rozumiemy, że życie polityczne, to nie sielanka. Rozumiemy, że partje polityczne muszą istnieć, gdyż myśl polityczna w różne kierunki wybiega. Ale jest wszystkiemu granica. Zarówno w życiu prywatnem, jak i publicznem obowiązuje takt, umiar, wyrozumienie, a nadewszystko **intencjami i uczynkami ludzkiemi musi kierować dobra wola, rzetelność i troska o dobro Państwa i Narodu.**

Polska przeżywa pierwsze swoje lata odrodzonego bytu państwowego niezwykle **chmurnie.** Niedość bowiem rozterek wewnętrznych. Mamy sąsiadów, którym tradycje historyczne nie pozwalają spokojnie trwać, gdy na warszawskim Zamku powiewa sztandar Niepodległej Polski.

Wrodzy się organizują, spiskują, jak ongiś, na naszą zgubę, łączą się we wrogie dla nas sojusze, tajnemi szacherkami zdobywają sobie atuty do walki częstokroć pozajęczy z Polską.

Ot, i świeży wypadek. **Litwa kowieńska,** jako państewko, zrodziła się w chytrym krzyżackim umyśle Ludendorffa (patrz jego pamiętniki). Litwa kowieńska ma stanowić tę trampolinę, od której ma się odbić w skoku na Polskę komsomolec moskiewski, ma być tą furtką, przez którą ma się sączyć jad niemiecki. Wszak według źródeł niemieckich,— niektórzy Niemcy nie są dyskretni — ostatnie powstanie na Litwie w Taurogach było dokonane **za pieniądze niemieckie.** Przygotowywano je od dawna przez radykalną opozycję litewską, złożoną z socjal-demokratów i ludowców, jako kontrakcja przeciwko rządowi litewskiemu, centro-prawemu, ożywionemu pewnemi sympatjami dla Polski, sympatjami, których główną podstawą — interes. Nie mając odpowiednich sił i środków, zamachowcy poruszyli sfery niemieckie w Berlinie. Udało im się bowiem przekonać Berlin, że rząd prem. Waldemarasa (ratował sytuację swoją niedowno ogłosz. w „Słowie Wileńskim" wywiadzie, a przedrukowanym w całej prasie krajowej i zagranicznej), o ile uda mu się szczęśliwie przeprowadzić powszechne głosowanie na Litwie (referendum), to zmieni radykalnie swoje stanowisko względem Polski z jednej strony, a z drugiej względem Niemiec, a na dowód przytaczali, że już dziś rząd litewski Smetony i Waldemarasa jest wybitnie polonofilski. Pertraktacje w tej sprawie socjaliści litewscy rozpoczęli prowadzić z Berlinem już w lipcu rb. Podobno znany kapitan Majus, pozostawał na wywiadowczej służbie niemieckiej, otrzymując stale zasiłki pieniężne z Królewca, dokąd też często jeździł po swoim zwolnieniu z wojska litewskiego. Również przywieziono z Niemiec, a właściwie z Gdańska około **500 niemieckich** rewolwerów systemu Mausera, jak również i bomby ręczne. Już w sierpniu całkowite uzbrojenie i przygotowanie do zamachu było gotowe. Prowadził je niejaki Szaudonas. Czekano jednakże na koniec żniw.

To samo źródło podaje, że między zamachowcami a Berlinem stanął układ, że wzamian za poparcie rewolty, przyszły zwycięski rząd lewicowy miał poczynić szereg ustępstw na rzecz Niemiec, szczególniej z dziedziny polityki zagranicznej. W czasie rozruchów Niemcy mieli opanować Kłajpedę pod pozorem obrony tamtejszej ludności niemieckiej. Naturalnie, wszystko trzymane było w wielkiej tajemnicy, a dokumenty posiadał baron Tornau, którego, jak wiemy, aresztowano w Telszach. Niemcy nie pozwoliły jednak pogłębiać rewolty i wiązać się z komunistami litewskimi, natomiast komunizujące masy litewskie miały być pociągnięte do zamachu przez prowodyrów lewicowych. Plan zamachu polegał na tem, że miano uderzyć na Kowno z dwóch stron, od południa z Olity i od zachodu z Taurogów. Równocześnie miały powstać inne miasta.

Ale jak przyszło co do czego, to przywódcy zamachu stchórzyli. Wszyscy znaleźli się w Taurogach, gdzie czuli się bezpiecznie w bliskości granicy niemieckiej. Takie imprezy są o tyle niebezpieczne, że lada zdrada — a w łeb bierze cała afera. Tak też i w tym wypadku. Wtajemniczony w przygotowania zamachu pewien funkcjonarjusz poselstwa niemieckiego w Kownie zdradził zamach w Olicie, a główny zamachowiec Pleczkajtis, zbiegł do Królewca. Charakterystyczne, że zamachowcy mieli przyobiecaną pomoc ze strony socjal - demokratów łotewskich, którzy, jak wiadomo, znajdują się pod wybitnemi wpływami Niemiec. Tyle o świeżo nieudanym odwecie niemieckim za porażkę Niemiec na terenie Ligi Narodów.

Depesze z Moskwy donoszą zarówno do Londynu, Paryża, jak i Warszawy, że partja wojenna w rządzie sowieckim wzięła górę i nie ustają tam przygotowania wojenne. Ostatnie uroczystości niemieckie pod historycznym Tannenbergiem i czynny udział w nich szczytów monarchistycznych z prezydentem Rzeszy marszałkiem Hindenburgiem na czele, a następnie uroczystości w Królewcu z nieprzejednanym odwetowcem pruskim hrabią Westarpem, jako głównym reżyserem i aktorem — wszystko to są znamiona organizującej się dookoła nas pętli, której niedopuszczenie do uścisku śmiertelnego na szyi Polski, leży tylko w możliwościach samego społeczeństwa polskiego, leży w zjednoczonych siłach gospodarczych i moralnych całego Narodu. Do tej konsolidacji jednak nie dojdziemy przez waśnie partyjne, natomiast wzniesiemy się na takie wyżyny, na których nas niedosięgnie wraża pętla, tylko i jedynie przez **wzmożenie wewnętrznych sił całego kraju.**

* * *

KOWNO, 22.9 (AW). W związku z niedawnym pucem w Taurogach, tamtejszy sąd wojskowy wydał 22 wyroki na uczestników ruchu, w tem ośmiu oskarżonych skazano na śmierć, 9 na dożywotnie ciężkie więzienie, pozostałych na więzienie kilku i kilkunastoletnie.

Z pośród skazanych wyrok śmierci wykonano tylko na jednej osobie, pozostałym zamieniono karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

OBYWATELE!

Dnia 9 października ludność miasta Łodzi przystępuje do wyborów swoich przedstawicieli do Rady Miejskiej.

Obywatele!

Jaką wybierzemy Radę Miejską, taki będziemy mieli samorząd łódzki.

Jaką wybierzemy Radę Miejską, takie stworzymy instytucje użyteczności publicznej, jak, szpitale, szkoły, ochrony, domy noclegowe, tramwaje, światło, mieszkania, bruki, kanalizacja i t. p.

Żywiąc głębokie przekonanie, że przedstawicieli do Rady Miejskiej musimy wybrać z pomiędzy zasłużonych w naszem mieście ludzi fachowych, doświadczonych gospodarzy, rzetelnych, nie żerujących dla swojej osobistej korzyści na majątku i zdrowiu całego społeczeństwa

KOMITET WYBORCZY ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH PRZY RESURSIE RZEMIEŚLNICZEJ

odrzuca wszelkie programy partyjne; partje i waśnie partyjne gubią bogactwo narodowe i zagrażają bytowi Polski:

SKUPIA SZEREG ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH i ICH CZŁONKÓW W JEDEN FRONT GOSPODARCZY Z WYKLUCZENIEM EGOIZMU KLASOWEGO;

a od swoich przyszłych przedstawicieli w łódzkiej Radzie Miejskiej żąda, aby

STAWALI NIEZŁOMNIE W OBRONIE WŁASNOŚCI,

popierali wysiłki dla ochrony produkcji i swobody warsztatów pracy,

STARALI SIĘ WSZELKIEMI SIŁAMI ROZWINĄĆ AKCJĘ ROZBUDOWY MIASTA CELEM

zapewnienia jak najszerszym sferom społeczeństwa zdrowych pomieszczeń mieszkalnych i innych urządzeń kulturalnych i higjenicznych,

PODATKI KOMUNALNE BYŁY SPRAWIEDLIWIE i RÓWNOMIERNIE

rozłożone między wszystkich obywateli w stosunku do ich siły podatkowej.

OBYWATELE!

GŁOSUJCIE NA LISTĘ KOMITETU WYBORCZEGO ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH PRZY RESURSIE RZEMIEŚLNICZEJ!

Postulaty pracowników państwowych zostały przychylnie załatwione

Nowe rozporządzenie o jednorazowem zasiłku

WARSZAWA, 22.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W Nr. 81 „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 b. m., zmieniające brzmienie art. 4 rozporządzenia z dnia 17 sierpnia. Artykuł ten obecnie otrzymał brzmienie następujące:

„Prawo do jednorazowego zasiłku przysługuje osobom, wymienionym w art. 1, 2 i 3, o ile pozostawać będą w służbie państwowej od dnia 1 stycznia 1926 roku do terminów płatności poszczególnych rat zasiłku, ustalonych w art. 5

Osoby, które wstąpiły do służby państwowej po 1 stycznia 1926 roku otrzymają zasiłek zmniejszony o stosunkową część za czas, przez który dana osoba nie pozostawała w służbie państwowej".

Rozporządzenie to pozostaje w związku ze złożonem niedawno przez wicepremjera Bartla, wobec delegacji pracowników państwowych, przyrzeczeniem przychylnego załatwienia postulatów pracowniczych w sprawie poprawy bytu wraz z analogicznem oświadczeniem ministra skarbu.

Poszukiwanie w świecie polskich towarów

Projekt składów konsygnacyjnych łódzkich na Dalekim Wschodzie

Wczoraj bawił w Łodzi nowomianowany konsul polski w Jaffie, Hausner, który przybył z Warszawy w towarzystwie przedstawicieli Min. Przemysłu i Handlu.

W związku z tem odbyła się konferencja eksporterów z udziałem licznych przedstawicieli wielkiego i średniego przemysłu włókienniczego oraz kupiectwa hurtowni łódzkich. Konsul Hausner zobrazował obszernie plan rozszerzenia eksportu włókienniczego na Daleki Wschód, który może się stać świetnym rynkiem zbytu. Następnie konsul zapoznał przedstawicieli przemysłu, którzy wysunęli projekt utworzenia wielkich składów konsygnacyjnych w Jaffie.

Chcą wozić nasz towar do Ameryki

KATAWICE, 22.9 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Bawi tu dyrektor polsko-amerykańskiej Izby handlowej w Nowym Jorku p. Lord, wraz z attache poselstwa polskiego w Waszyngtonie, dr. Raczyńskim, celem nawiązania ściślejszych stosunków handlowych polskiego przemysłu z Ameryką.

Na odbytej w katowickiej Izbie handlowo - przemysłowej konferencji wraz z przedstawicielami przemysłu górnośląskiego, omówiono utworzenie przy polsko - amerykańskiej Izbie handlowej w Nowym Jorku stałej wystawy prób i wzorów przemysłu polskiego.

Pożar 200 wagonów nafty

BUKARESZT, 22.9 (PAT). Donoszą z Plocsti, że w tamtejszej rafinerji nafty nastąpił wybuch dwóch rezerwuarów, zawierających około 200 wagonów nafty. Pożar, który powstał wskutek wybuchu, nie został dotychczas ugaszony. Szkody obliczają na 10 miljonów.

Znalezienie butelki z podpisami Nungessera i Coli'ego

PARYŻ, 22.9 (PAT). „Petit Parisien" donosi z Hagi, że poseł Ysermann znalazł na jednej z pobliskich plaż butelkę, w której umieszczona była kartka z podpisami Nungessera i Coliego. Kartka została sfotografowana i odesłana do aryża.

W salach Grand-Kina

TEATR REWJI

„MIRAŻ"

Dziś i dni następnych

wystawiona będzie rewja pióra

EDWARDA REJA

„A łodzianki już wróciły"

Wieczór homerycznego śmiechu.

W PROGRAMIE:

„Swatka" czyli tragedja ludzi nieśmiałych bomba śmiechu.

„W poczekalni u dentysty"

Oryginalna scenka tragiczno-komiczna w wykonaniu

pp. ŻARSKIEJ i REJA

„Oto jest nasz zespół"

prolog w wykonaniu

St. Matlińskiego i zespołu

oraz numery solowe

KARSKA, doskonała subretka

RYSZARD RENARD, humorysta-autor.

OLA ŻARSKA, Duet MELERWIL

Duet ŻWIRSKICH.

Gościnne występy znakomitego imitatora głosów ptaków i zwierząt Jh. Manoli

Conf. R. RENARD.

Pierwsze przedstawienia po cenach zniżonych.

W powodzi komitetów wyborczych wysunął się na czoło

Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

Bezpartyjny — zgrupował ludzi fachowych i rzetelnych na czele

z komendantem Dr. Alfredem Grohmanem

* * *

Akcja wyborcza w dniu wczorajszym ograniczyła się tylko do pracy wewnętrznej poszczególnych komitetów, ustalających listy kandydatów.

Czołowi kandydaci są już ustaleni i wyznaczono im stałe miejsce na listach.

Bardziej „płynna" jest dalsza część list, gdzie kolejność kandydatów nie jest ustalona, ponieważ każdy komitet liczy na to, że w ostatniej chwili jakieś zrzeszenie przystąpi do stworzenia bloku i zażąda miejsc dla swych przedstawicieli.

Te komitety, które liczą tylko na swych członków, ustaliły już listy kandydatów.

Najpierw zrobili to Niemcy, później Żydzi, obecnie czynią to komitety polskie, choć nieśmiało, obawiając się, aby po opublikowaniu listy kandydatów, nie wystawić ich na ataki wrogich obozów.

Wiadomo przecież, że partyjnicy nasi nie uznają w przeciwnikach żadnych cnót i zasług.

Kto należy do przeciwnego obozu, ten w mniemaniu partyjnika może być odsądzony od czci i sumienia.

Jednak mimo największe usiłowania ze strony różnych partyj politycznych szerokie warstwy społeczne naszego miasta nie przestaną wierzyć, że tylko kandydaci Komitetu Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej wyprowadzą nasz samorząd z bezdroża partyjnictwa i skierują go na właściwe tory.

* * *

WYBORCY!

BROŃCIE SWYCH PRAW!

Wszyscy obywatele, których prawo wyborcze zostało zakwestjonowane, powinni w Biurze Głównej Komisji Wyborczej (Magistrat, Plac Wolności 14) sprawdzić, czy zostali wpisani na listy.

Komisja urzęduje tylko dziś i jutro od godziny 6 do 8 wieczorem.

KARYGODNA NIEDBAŁOŚĆ PRZY SPORZĄDZANIU LIST WYBORCZYCH.

Dokładność list wyborczych pozostawiła bardzo wiele do życzenia, gdyż, jak się teraz okazuje, opuszczono w nich nietylko pojedyńczych wyborców, ale całe domy, których mieszkańcy pozbawieni byliby praw wyborczych.

Dopiero energiczna interwencja zmusiła Główną Komisję do uwzględnienia słusznych protestów łodzian, których nazwiska opuszczono w spisie.

CZŁONKOWIE KOMISYJ OBWODOWYCH MOGĄ KANDYDOWAĆ DO RADY MIEJSKIEJ.

W związku ze zbliżającym się terminem składania list kandydatów na radnych, w dniu wczorajszym zwrócili się do przewodniczącego Komisji Głównej delegaci poszczególnych komitetów wyborczych, celem omówienia tej sprawy.

Sędzia Zaborowski zakomunikował delegacji, że wszelkie prace przygotowawcze Komisji Głównej są już zupełnie ukończone, i że komisja w ciągu 4 dni, a mianowicie w dniach 26, 27, 28 i 29 b. m. przyjmować będzie listy kandydatów. Listy doręczone w okresie późniejszym bezwzględnie nie będą przyjmowane.

Delegacja wskazała, iż w Komisjach Obwodowych pracuje wiele osób, którzy kandydować będą do Rady Miejskiej z ramienia różnych ugrupowań i dlatego byłoby wskazanem, ażeby nie brali oni udziału w pracach technicznych komisyj obwodowych.

Przewodniczący Komisji Głównej nie zgodził się jednak z wywodami delegacji, oświadczając, iż praca członków komisji nie wpływa na bieg wyborów, to też nie może być mowy o usunięciu ich z piastowanego stanowiska.

STOWARZYSZENIE TECHNIKÓW IDZIE DO WYBORÓW Z KOMITETEM GOSPODARCZYM M. ŁODZI.

Stowarzyszenie Techników idzie do wyborów z Komitetem Gospodarczym m. Łodzi. W środę wieczorem odbyło się w Stowarzyszeniu Techników Polskich walne zebranie, na którem ożywioną i burzliwą dyskusję wywołała sprawa ustosunkowania się do wyborów samorządowych w Łodzi. Ostatecznie jednak z całego szeregu przyczyn (m. in. również i ze względów politycznych) postanowiono do wyborów pójść razem z Polskim Komitetem Gospodarczym (Piotrkowska 104), a kandydatem techników na liście wyborczej tego komitetu jest jeden z kierowniczych inżynierów elektrowni łódzkiej, St. Batkowski. (E)

BYLI WOJSKOWI I INWALIDZI GŁOSUJĄ NA WŁASNĄ LISTĘ.

Wbrew doniesieniom niektórych pism łódzkich Komitet Wyborczy Związku Byłych Wojskowych i Inwalidów wyjaśnia, że do Bloku Pracowniczo - Robotniczego nie przystąpił i przystępuje do wyborów z własną listą.

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne posiedzenie Komitetu, na którem postanowiono urządzić w dniu 25 b. m. wielki wiec przedwyborczy.

LISTA KANDYDATÓW ROBOTNICZEGO KOMITETU WYBORCZEGO.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie pełnego Robotniczego Komitetu Wyborczego, na którem ustalona została lista kandydatów. Przy ustaleniu tej listy zostały w pierwszym rzędzie uwzględnione związki zawodowe, wchodzące w skład kartelu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Na pierwszem miejscu listy umieszczony został p. Kulczyński, kierownik Związku Włókniarzy, na drugiem — p. Jakubowski, prezes Związku Kolejarzy, na trzeciem — p. Pałkowski, prezes dotychczasowego Klubu N. P. R. w Radzie Miejskiej, na czwartem — p. Stemborowski — kierownik Związku Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej. r

LISTA KANDYDATÓW KOMITETU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komitetu Wyborczego Pracowników Umysłowych, na którem została ostatecznie sporządzona lista kandydatów. Na pierwszem miejscu figuruje nazwisko dr. Antoniego Tomaszewskiego, na drugiem pułkownikowej Marji Więckowskiej. (i)

BLOK LEWICY SOCJALISTYCZNEJ.

Pertraktacje o utworzenie Bloku Wyborczego między Niezależną Socjalistyczną Partją Pracy, a Organizacją Radykalno-Socjalistycznej Inteligencji „Wolność" zostały sfinalizowane przez stworzenie Bloku Wyborczego pod nazwą „Blok Lewicy Socjalistycznej". (bip)

PIĘĆ WIECÓW SOCJALISTÓW NIEMIECKICH.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Komitetu Wyborczego Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy, na które przybyli kandydaci na radnych z tego komitetu.

Na posiedzeniu opracowano plan przemówień kandydatów na 5 wiecach, które odbędą się w sobotę i niedzielę w różnych punktach miasta. (i)

LISTA BLOKU SJONISTYCZNEGO.

Lista kandydatów Bloku Sjonistycznego została ustalona.

W pierwszym rzędzie na liście znajdują się nazwiska: dr. Rozenblat, inż. Praszkier, ławnik Joel, Bialer, Kamiński i inni.

LISTA KANDYDATÓW BUNDU.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu wyborczego Bundu, na którem ustalono listę kandydatów na radnych. Na pierwszem miejscu figuruje nazwisko b. radnego Lichtensztajna, na drugiem — b. radnego Poznańskiego i na trzeciem — b. radnego Milmana. i

AŻ 30 WIECÓW I ZEBRAŃ PRZEDWYBORCZYCH ŻYDOWSKICH.

W dniu jutrzejszym odbędzie się przeszło 30 wieców i zebrań przedwyborczych poszczególnych ugrupowań żydowskich.

DR. MIERZYŃSKI OPUŚCIŁ WOLNOMYŚLICIELI.

Zarząd Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich komunikuje: dr. Mierzyński wystąpił ze Stowarzyszenia i złożył mandaty członka zarządu głównego i przewodniczącego Koła w Łodzi. (bip)

OŚMIESZANIE PRZECIWNIKÓW.

Według doniesień jednej z agencji prasowych, niektóre partje polityczne rozpoczną w tych dniach nowy rodzaj walki przedwyborczej, polegający na ośmieszaniu przeciwników przy pomocy karykatur, rozlepianych na murach miasta.

Jest nadzieja, że zanim nadejdzie termin wyborów, nawet i ten rodzaj walki partyjnej będzie za mało skuteczny i ustąpi miejsca zwykłym oszczerstwom i zohydzaniom przeciwników.

Partyjnicy bowiem nigdy nie umieją zachować umiaru, więc walka między nimi może przyjąć b. ostre formy, gdyż tylko ci, którzy idą do wyborów z hasłami gospodarczemi, mogą trzeźwo i rzeczowo operować argumentami, podczas gdy partyjnicy za największą rację uważają interes partyjny, poparty siłą fizyczną.

Uroczyste poświęcenie szpitala dla dzieci

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej rano odbyło się uroczyste poświęcenie szpitala dla piersiowo - chorych dzieci. Szpital ten posiadający 60 łóżek ma na celu leczenie cięższych wypadków gruźlicy wśród dzieci warstw najbiedniejszych oraz izolację dzieci tych od otoczenia.

Uroczystego aktu poświęcenia dokonał J. E. dr. Biskup Tymieniecki.

Kalendarzyk wieców i zebrań

Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Sobota, 24 września, Zebranie Sekcji Propagandy w lokalu Resursy, godz. 8 w.

Niedziela, 25 września, Wiec ogólny na Bałutach (lokal i godzinę wiecu [ogłosimy później).

Co piszą inni

o Komitecie Wyborczym Zrzeszeń Gospodarczych

przy Resursie Rzemieślniczej

Zwycięstwo zdrowej myśli nad demagogją partyjną

Dnia 9 października odbędą się wybory do Rady Miejskiej w Łodzi. Od paru tygodni rozpoczęła się akcja wyborcza. Utworzyło się około 40 Komitetów Wyborczych. Nie liczna jest jednak ilość Komitetów, reprezentujących interesy nie poszczególnych partyj politycznych, a **interesy gospodarcze ludności miejskiej.** Takim właśnie wybitnie bezpartyjnym jest **Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej,** dokoła którego zgrupowały się organizacje i ludzie, dążący jedynie do podniesienia na wysoki poziom gospodarstwa miejskiego i **zaspokojenia** najżywotniejszych interesów ludności miejskiej.

Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej stoi na tym stanowisku, że **praca samorządowa** nie ma nic wspólnego z żadną partją polityczną. Coprawda, nie można tego samego powiedzieć o innych Komitetach Wyborczych, powstałych na naszym terenie. Stoją za nimi rozmaici prowodyrzy partyjni i starają się często swoje wyraźne partyjnictwo ukryć pod dziwacznemi nazwami tychże Komitetów.

Że tak jest istotnie, posłuchajmy, co o tem pisze prasa obca:

„Dziennik Polski", wychodzący w Warszawie, w artykule pt. **„Przed wyborami w Łodzi"** porusza sprawę wyborów z punktu zasadniczego i daje takie oświetlenie zgodne z rzeczywistością...

„Dobra gospodarka miejska, a więc dobre bruki, kanalizacja, komunikacja, głód mieszkaniowy, szkolnictwo, racjonalna aprowizacja — słowem te wszystkie zadania, któ re rozwiązać powinna **dobra rada miejska,** nie mają nic wspólnego z polityką i programami partyjnemi.

Potrzebne są na to nie etykietki partyjne, lecz ludzie fachowi, bezpartyjni. Że świadomość pod tym względem coraz bardziej się budzi, świadczy o tem powstanie **w Łodzi komitetu,** którego myślą przewodnią i programem jest właśnie **fachowość i bezpartyjność.** Komitet ten powstał przy **Resursie Rzemieślniczej** i nosi nazwę **Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.** Komitet ten opiera się wyłącznie na szeregu najpoważniejszych **związków i stowarzyszeń gospodarczych** i wysuwa własną listę, na której czele stanie dr. Alfred Grohman, wybitny działacz społeczny przemysłowiec łódzki, jeden z tych, którzy najlepiej znają wszystkie potrzeby i bolączki naszego Manchesteru. Nie znamy jeszcze całkowitego składu listy, wiemy jednak, że przy układaniu jej Komitet kieruje się wyłącznie **fachowością** poszczególnych kandydatów, nie w dziedzinie doskonałego żonglowania hasłami partyjnemi, lecz właśnie **w dziedzinie zdrowotności publicznej, szkolnictwa, aprowizacji itp.**

Powstanie Komitetu, o którym mowa, jest niewątpliwie zwycięstwem **zdrowej myśli spo łecznej** nad demagogją partyjną, objawem tembardziej znamiennym, że zrodził się w Łodzi, największem w Polsce centrum przemysłowem, i wreszcie, że **podstawą Komitetu są zrzeszenia rzemieślnicze".**

„Jak zwykle przed wyborami, krążyć już zaczynają rozmaite mniej lub więcej niestworzone plotki i insynuacje, od których roi się na łamach odezw i pism partyjnych. M. in. jedna z agencyj łódzkich puściła w świat „informację" jakoby Związek Ludowo-Narodowy zdecydował się przystąpić do Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej. Jest to wiadomość równie **nieprawdziwa,** jak **tendencyjna,** gdyż Komitet występuje jedynie w imię haseł gospodarczo - samorządowych, jest najściślej **bezpartyjny,** w żadne porozumienie z ugrupowaniami politycznemi się **nie wdaje** i na listę swą kandydatów partyjnych **nie przyjmuje.**

Zanim nadejdzie dzień wyborów, wiele jeszcze zapewne ukaże się podobnych „informacyj", dotyczących Komitetu. Jest to, zresztą, zwykła demagogja przedwyborcza, która w danym wypadku będzie może ostrzejsza, niż zazwyczaj z tego choćiażby powodu, że Komitet w sposób **ostry i niedwuznaczny występuje właśnie przeciwko partjokracji,** trawiącej dotychczas wszystkie nasze samorządy.

Ogólnie zaś biorąc, sytuacja przedwyborcza w Łodzi jest jeszcze, o ile można zorjentować się z posiadanych przez nas wiadomości, nieskrystalizowana. Niewiadomo dokładnie, ani ile list wyborczych będzie zgłoszone, ani jaki będzie skład tych list.

Dlatego też przedwcześnie stawiać jakiekolwiek horoskopy co do wyniku wyborów i składu przyszłej Rady Miejskiej.

Dobrym augurem dla dalszych losów samorządu łódzkiego jest przeto fakt, który już podkreśliliśmy wyżej, będzie choć jedna lista ściśle bezpartyjna i złożona z fachowców, a tą właśnie listą jest lista **Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej".**

KRONIKA

Piątek, 23 września, Tekli P. M.
Sobota, 24 września, N. M. P. od wykupu niewolników.

TEATRY.

Teatr Miejski — Panna Flute.
Teatr Popularny — „Mąż z grzeczności.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Jugosłowiańska.

KINA:

„Apollo“ — 1) Mecz bokserski Dempsey-Tunney. 2) Biały bohater.
„Casino“ — Braterstwo krwi.
„Corso“ — Śmierć bladym twarzom.
„Czary“ — Sieroty w pustyni.
„Imperial“ — W życiu każdej kobiety.
„Luna“ — „Kochaj mnie, a świat będzie moim.
Miejski Kinematograf Oświatowy — Nędznicy.
„Nowości“ — Występy artystyczne.
„Odeon“ — Białe noce.
„Resursa“ — Miłostki carskiego huzara.
„Splendid“ — „Manewry cesarskie“.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — „Hrabianka na Rivierze“.
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

——oo——

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 23 września dyżurują następujące apteki: M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana Nr. 12), SS-rowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15). (r)

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni zgłosić się do rejestracji w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ulicy Traugutta 10 punktualnie o godzinie 8-ej rano mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie III komisarjatu policji o nazwiskach na litery początkowe E, F, G, oraz zamieszkali w obrębie VIII komisarjatu policji o nazwiskach na litery początkowe N, O, P, R, S, Sz.

Jutro zgłosić się winni do rejestracji mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie III komisarjatu policji o nazwiskach na litery H, Ch, I, J, K, oraz zamieszkali w obrębie VIII komisarjatu policji o nazwiskach na litery T, U, W, Z, Ż. (i)

Dodatkowa komisja poborowa
dla roczników 1883 — 1903

Jak się dowiadujemy w dniu 28 b. m. w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ul. Traugutta 10 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla roczników od 1883 do 1903 włącznie.

Do przeglądu stawić się winni poborowi, którzy nie stawali dotychczas przed żadną komisją wojskową, i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Poborowi, którzy nie zgłoszą się w tym dniu do przeglądu, pociągnięci będą do odpowiedzialności w myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. (i)

Zmiany w sądownictwie

Sędziego pokoju zapasowego w Grodnie, Adolfa Komarnickiego, zamianowano sędzią Sądu Okręgowego w Łodzi.

Nowi wizytatorzy szkolni

P. minister Oświaty powierzył obowiązki wizytatorów szkół na terenie Kuratorjum krakowskiego — d-rowi Ziemnowiczowi, **inspektorowi szkolnemu w Kielcach, na terenie kuratorjum łódzkiego, p. Zalewskiemu, dyr. seminarjum w Łodzi**, oraz na terenie kuratorjum wileńskiego, p. Szulczyńskiemu, dyr. seminarjum w Wilnie.

Święto powiatowych straży pożarnych

W niedzielę, dnia 25 września odbędzie się cały szereg uroczystości strażackich na terenie Województwa Łódzkiego. W Turku i w Brzezinach odbędą się zjazdy powiatowe, połączone z zawodami drużyn strażackich, w Łęczycy zjazd rejonowy i konkurs orkiestr strażackich, w Konstantynowie 25-lecie istnienia straży ogniowej ochotniczej, w Wieluniu zaś straż miejscowa obchodzić będzie 50-lecie swego istnienia.

Księgowi protestują

W dniu wczorajszym związek pracowników biurowych i handlowych Łodzi przesłał na ręce Min. Skarbu obszerny memorjał w sprawie projektu rozporządzenia o instytucji przysięgłych księgowych. Według opinji związku projekt ten oznacza w wielu punktach znaczne cofnięcie się wstecz w porównaniu z tego rodzaju instancjami istniejącemi na całym świecie.

W odmętach rozpusty i zbrodni
Cyniczny zbrodniarz z uśmiechem przyjął wyrok

Znany w dzielnicy widzewskiej opryszek i awanturnik, Stanisław Gryglas, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej, miał na sumieniu wiele ofiar swoich krwiożerczych instynktów. Swego czasu porąbał nawet siekierą własną żonę.

Ten oto osobnik poznał zawodową prostytutkę, Marję Muszyńską, zamieszkałą przy ul. Głównej, nawiązał z nią stosunek miłosny a przedewszystkiem odbierał Muszyńskiej zarobione kupczeniem swoim ciałem, grosze.

Zarabiane jednak przez Muszyńską pieniądze nie wystarczały mu na ciągłe libacje, nawiązał więc „dodatkowe“ stosunki z prostytutką Alinowską.

Alinowska bardziej przypadła mu do gustu, przyjaźń Muszyńskiej poczęła stygnąć, lecz z gotówki jej niechciał jednak zrezygnować. Muszyńska, dowiedziawszy się, iż Gryglas ma jeszcze jedną kochankę, robiła mu awantury i niejednokrotnie dochodziło do bójek.

Dnia 9 kwietnia r. b. Muszyńska po ostrej „wymianie słów“ z Gryglasem, udała się wraz z kochankiem od kieszeni do spelunki przy ul. Juljusza do niejakiej Łabędzkiej, gdzie na „zgodę“ wypili kilka butelek wódki a następnie udali się do mieszkania Jakuba Puryca, w którym zbierały się rozmaitego rodzaju szumowiny. U Puryca doszło do ponownej awantury, w rezultacie której Gryglas wbił Muszyńskiej nóż w serce.

Krzyk i jęki Muszyńskiej usłyszała mieszkająca w sąsiedztwie Józefa Kurdek, wbiegła do mieszkania Puryca, a ujrzawszy pławiącą się we krwi kobietę, zaalarmowała lokatorów domu.

O morderstwie powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

Przed domem uczyniło się olbrzymie zbiegowisko. Wśród tłumu stał również Gryglas z całym spokojem, przypatrując się prowadzonemu śledztwu. Jedna z prostytutek poznała go i wskazała policjantowi, który zbrodniarza aresztował.

Na przewodzie sądowym Gryglas przyznał się do zamordowania Muszyńskiej, tłumacząc iż zbrodni dokonał w chwili „zamroczenia“ alkoholem.

Po mowie prokuratora i obrony Sąd wydał wyrok skazujący 28-letniego Stanisława Gryglasa na 12 lat ciężkiego więzienia i pozbawienia praw. (Z)

W przededniu utworzenia IZB RZEMIEŚLNICZYCH

Stosownie do postanowień Ustawy Przemysłowej w niedługim czasie powołane będą do życia Izby Rzemieślnicze. Ogół rzemieślników stanie do wyborów swej przyszłej nowej władzy — członków Izb.

O tej niezmiernie ważnej sprawie, mającej decydujące znaczenie dla rozwoju polskiego i chrześcijańskiego rękodzieła, winni być szczegółowo poinformowani wszyscy rzemieślnicy.

Praca państwowo-społeczna
Z działalności sejmiku łódzkiego

Ludność powiatu łódzkiego według spisu z roku 1921 wynosiła 106,132 osoby. Obecnie liczba ludności w powiecie wynosi 132,668 osób, w czem narodowości polskiej — 72,17 proc., niemieckiej — 21,1 procent i żydowskiej 6,6 procent.

Na terenie naszego powiatu znajduje się 5 miast niewydzielonych (m. Zgierz, Aleksandrów, Konstantynów, Ruda-Pabjanicka, Tuszyn) oraz 16 gmin. Ciężkie i trudne warunki pracy gmin wiejskich (brak dostatecznych środków finansowych) nie pozwala im na rozwinięcie pracy w ramach przynajmniej konieczności. Gmina wiejska ściąga podatki (swoje, państwa, sejmiku), sama niekiedy nie mając czem opłacić na czas zredukowanego do minimum, w znacznej większości na wysokości stojącego, stale przepracowanego, personelu. Jedynie miasta, z któremi ustawa o finansach komunalnych znacznie łaskawiej się obeszła, rozwijają łatwiej swoją gospodarkę.

Miast niewydzielonych na terenie powiatu znajduje się 5, a mianowicie: 1) Zgierz (23,363 mieszkańców — procent narodowościowy: 80 proc. Polaków, 15 procent Żydów i 5 procent Niemców); 2) Aleksandrów (10,456 mieszkańców — 31 procent Polaków, 45 procent Niemców i 24 procent Żydów); 3 Tuszyn (4,000 mieszkańców — 55 procent Polaków, 45 procent Żydów); 4) Ruda-Pabjanicka (8,000 mieszkańców — 57 proc. Polaków, 40 proc. Niemców i 3 procent Żydów) i Konstantynów (7,530 mieszkańców — 53 procent Polaków, 32 procent Niemców, 14 procent Żydów i 1 proc. innych narodowości). W porównaniu do roku 1921 liczba ludności w tych miastach wzrosła średnio o 15 do 25 procent. Pozatem na tym terenie znajdują się 2 osady, Rzgów i Kazimierz.

Największą pozycję wydatków w budżecie Sejmiku Łódzkiego stanowi budżet drogowy, gdyż wynosi on 480,260 złotych, co stanowi około 47 procent budżetu ogólnego na 1927/28 rok. Przyczyna tak wysokich wydatków na drogi leży w tem, że powiat tutejszy jest położony dookoła Łodzi, która jako ośrodek życia przemysłowego i handlowego całej okolicy, powoduje nadzwyczajnie wzmożony ruch kołowy na drogach, co się bezpośrednio przyczynia do bardzo szybkiego ich zużycia i wywołuje w konsekwencji konieczność częstego i gruntownego remontu. Zbyt wysokie wydatki na drogi, jakie zmuszony jest ponosić Sejmik Łódzki, odbijają się ujemnie w pozostałych dziedzinach życia samorządowego. Zaradzić temu skutecznie oraz pomóc samorządowi powiatowemu, wyjść z tego anormalnego stanu może tylko powołanie do życia samorządu wojewódzkiego, który przejmie całkowicie na siebie utrzymanie dróg wojewódzkich i odciąży tym sposobem ludność powiatu od tak ogromnych wydatków i pozwoli jej wydatniej finansować inne dziedziny pracy.

Przez czas istnienia Sejmiku zbudowano 38 klm. dróg bitych nowych oraz gruntowny remont 115 kilometrów i stała konserwacja nawierzchni 210 klm. dróg, jakie posiada powiat łódzki. Kierownikiem oddziału drogowego jest p. inż. F. Pruszewski.

Drugą zkolei pod względem wydatków dziedziną, której Sejmik poświęca najwięcej uwagi, to sprawy rolniczo-budowlane. Uznając jaknajdoskonalej zasadę, że w obecnych czasach, gdy coraz więcej wzrasta głód na ziemi, gdy z powodu stałego przyrostu ludności coraz więcej się rozdrabniają nasze gospodarstwa, tylko intensywna i racjonalna uprawa ziemi oraz mająca dla powiatu łódzkiego, jako podmiejskiego, specjalne znaczenie odpowiednio postawiona hodowla, mogą ludności dostarczyć odpowiednie utrzymanie oraz tę ludność wyżywić.

Sejmik utrzymuje na terenie 300-morgowym w Czarnocinie wzorową fermę rolniczą, która jest pokazowym warsztatem rolniczym dla powiatu, dostarczając jego mieszkańcom po przystępnej cenie wyprodukowane przez siebie jaknajlepsze gatunki zbóż, utrzymując stacje kopulacyjne ogierów, buhai i kiernozów oraz prowadzi na obszarze 10-morgowym wielką szkółkę drzew owocowych, zaopatrującą mieszkańców całej okolicy w pierwszorzędny materjał przy zakładaniu sadów.

Oprócz fermy rolniczej utrzymuje sejmik również w Czarnocinie ludową szkołę rolniczą, która istnieje już czwarty rok. Szkoła posiada własne gospodarstwo na obszarze 60 morgów.

Sejmik organizuje spółki wodne, mające na celu meljorację pól, przeprowadza bezpłatne ochronne szczepienia trzody chlewnej. W celu należytej ochrony mieszkańców od chorób i dostarczenia im do spożycia zdrowego mięsa utrzymuje Sejmik 7 rewirowych oglądaczy mięsa, którzy badają mięso przy uboju. W 4 przychodniach weterynaryjnych w Tuszynie, Rudzie-Pabjanickiej, Aleksandrowie i Konstantynowie udzielane są bezpłatne porady oraz dokonywane nawet lekkie operacje w nagłych wypadkach. W. Aleksandrowie Sejmik utrzymuje szpital powiatowy na 22 łóżka oraz rozmieścił na terenie powiatu 4 nadzorców sanitarnych, którzy przy pomocy komisji sanitarnej sprawują nadzór nad stanem sanitarnym wsi i miasteczek. Na etacie Sejmiku utrzymuje się 12 akuszerek gminnych, które udzielają pacjentkom pomocy po cenie ulgowej, a niezamożnym zupełnie bezpłatnie. Dla skutecznej walki z jaglicą i innemi chorobami na terenie szkół Sejmik zaangażował 6 lekarzy, którzy stale wizytują szkoły w swych rejonach.

Pod kierunkiem i przy pomocy finansowej Sejmiku prowadzi się budowę 5 szkół.

W ciągu okresu zimowego były prowadzone na terenie gmin wiejskich i całkowicie finansowane przez Sejmik kursy wieczorowe w 37 ogniskach.

Istnieje na terenie powiatu 60 straży pożarnych, grupujących w sobie 1500 członków. Straże te korzystają z bardzo wydatnego poparcia Sejmiku tak finansowego przy wznoszeniu remiz strażackich i naprawie narzędzi tak i w dziedzinie fachowej.

Starostą Łódzkim jest od dnia 1 kwietnia r. b. **p. Aleksy Rżewski.** Poprzednio p. Rżewski od r. 1919 sprawował z wyborów urząd prezydenta m. Łodzi.

Sekretarzem Sejmiku jest p. Antoni Brzeziński.

Wielka fabryka samochodów
powstanie wkrótce w Łodzi

Przed kilku dniami bawili w Łodzi przedstawiciele jednego z wielkich koncernów fabryk maszyn i motorów Anglji. Soc. of Motors. Przedstawiciele finansistów angielskich odbyli szereg wstępnych narad z reprezentantami przemysłu metalowego w okręgu łódzkim. Przedmiotem obrad była sprawa budowy pod Łodzią fabryki samochodów, przyczem przedstawiciele kapitału zagranicznego zagwarantowali w tem przedsiębiorstwie udział w wysokości 2 milj. funtów szterl.

Wstępne pertraktacje kontynuowane będą w najbliższym czasie w celu dokładniejszego sprecyzowania warunków, pod jakimi możnaby było uzyskać na ten cel również i kapitały polskie (E)

Z miejskiej galerji sztuki

W niedzielę o godzinie 8-ej wieczorem, znakomity artysta dramtyczny, Juljusz Osterwa, rozpocznie szereg prelekcyj w sali wystawowej niezwykle interesującą konferencję o „Zadaniach artystycznych i realizacji swych dążeń teatru „Reduta“. Bilety wejścia w firmie W. Salwy (Moniuszki 2) oraz w Kasie Miejskiej Galerji Sztuki.

Jak wiadomo idei powstania teatru artystycznego poświęcił Juljusz Osterwa swój talent i wiedzę. Sukcesy dotychczasowej pracy stały się doniosłym czynnikiem kulturalnego rozwoju naszych kresów. Poza głębokiem odczuciem istoty sztuki dramatycznej, posiada Juljusz Osterwa wdzięk krasomówczy, który niewątpliwie oddziała na słuchaczy niedzielnego odczytu.

Teatr Popularny

Dziś w piątek po raz ostatni w sezonie wesoła komedja w 3-ch aktach „Mąż z grzeczności“. Jutro premjera „Teścia“, świetnej krotochwili, pełnej zabawnych scen i sytuacyj na tle wyborów do rady miejskiej. W głównej roli kandydata na radcę i burmistrza wystąpi Marjan Bielecki. Reżyserja R. Urbańskiego. Początek przedstawień o godz. 8.20 wieczorem, koniec o godz. 10.30 wiecz.

W niedzielę o godzinie 4-ej po południu i 8.20 wieczorem „Teść“.

W sobotę i niedzielę kasa w Teatrze czynna od 10-ej rano do 10 wiecz. bez przerwy. Dla wygody naszej publiczności otwarta została od dnia wczorajszego druga kasa Teatru Popularnego na Placu Kościelnym Nr. 4 w kwiaciarni B-ci Dymkowskich — czynna codziennie od 1-ej po poł. do 7-ej wieczorem bez przerwy — w niedziele i święta od 9-ej rano do 2-ej po południu.

Jutro w sobotę o godz. 4-ej po południu przedstawienie po cenach najniższych.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej

W nadchodzącą środę 28 b. m. o godzinie 4-ej po połunidu odbędzie się w Teatrze Popularnym przedstawienie dla młodzieży, na którym dany będzie „Królewski jedynak“ L. Rydla po cenach najniższych (1 zł. do 40 gr.).

Teatr w sali Geyera
Piotrkowska Nr. 295.

Jutro i w niedzielę ukaże się na drugiej scenie Teatru Popularnego w sali Geyera świetna sztuka obyczajowa w 4-ch aktach „Popychadło“ z Bronowską w roli tytułowej. Resztę obsady tworzą: pp. Biskupska, Zastrzeżyńska, Norwidówna, Dębicz, Szafrański, Puchalski, Jarszewski, Gałęcki, Tartakowicz i inni. Reżyserja St. Dębicza. Kasa czynna w sobotę od 5-ej po południu. W niedzielę od 11-ej rano do 1-ej i od 2-ej do 9-ej wieczorem.

Otwarcie trzeciego sezonu
Tow. Śpiew. im. Moniuszki

W niedzielę, 25 b. m. Tow. Śpiew. Im. Moniuszki rozpoczyna sezon poranków muzycznych, które w okresie dwuletnim zdobyły sobie wśród szerokich warstw miłośników muzyki i śpiewu zasłużone powodzenie.

Program inauguracyjny niedzielnego poranku, będzie prawdziwą ucztą artystyczną dla audytorjum, niewątpliwie też sala wypełni się po brzegi. Początek o godz. 12 m. 15 punktualnie.

Bilety w cenie zł. 1,50 do 50 gr. nabywać można w kasie Teatru w niedzielę od godz. 10 rano.

Okradł żonę i uciekł z jej kuzynką

Jak pani Małka czekała na niewiernego małżonka

Kilka miesięcy temu, w miasteczku Sterców wybuchł pożar, rujnując doszczętnie wielu mieszkańców. Między innemi zostało bez dachu i środków do życia, ongiś dość zamożne małżeństwo — Chaim Brajtbard z żoną Małką.

Wobec tego, że pani Brajtbardowa miała bogatych krewnych w Łodzi, małżeństwo spakowawszy resztki swego dobytku, postanowiło przyjechać do Łodzi. Tak też uczynili.

Pan Brajtbard, jako czeladnik szewski, otrzymał po długich staraniach, pracę przy ulicy Gdańskiej 10. W tym też domu zamieszkali w małej izbie w suterynie. Pani Brajtbard od krewnych, wzruszonych ich nędzą, otrzymała 2,000 złotych. Krewni jednak po udzieleniu tej zapomogi nie chcąc stale wspierać ubogiej kuzynki, radzili jej, by namówiła męża do powrotu do Sterców. Co też się jej udało.

W dniu onegdajszym sprzedali mieszkanie za 500 złotych. Pan Brajtbard wziąwszy od żony całą gotówkę, udał się jeszcze do miasta w celu ostatecznego zlikwidowania łódzkich interesów i umówił się z żoną, że poczeka na niego u jego dotychczasowego majstra. Pani Brajtbardowa czekała godzinę, dwie, czekała pół dnia — mąż się nie zjawił. Zaniepokojona, poczęła szukać go u krewnych i znajomych, nigdzie jednak znaleźć go nie mogła. Pani Małka była zrozpaczona.

Wreszcie o zaginięciu męża powiadomiła władze policyjne, które rozesłały za zbiegiem telefonogramy. I co się okazało? Otóż pan Chaim uciekł z kuzynką swej żony w niewiadomym kierunku. Pani Brajtbardowa z rozpaczy dostała ataku histerycznego, musiano wezwać pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz, po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, pozostawił ją na miejscu w stanie bardzo osłabionym. (r)

Zwyrodniały ojciec gwałci 14-letnią córkę

Degenerat skazany na 4 lata więzienia

W dniu 7 kwietnia b. r. niejaki Juljan Demin, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 7, zameldował w 13 komisarjacie policji, że w końcu lutego tegoż roku dowiedział się od żony swej Bronisławy z Bajerów, z którą w dniu 7 lutego 1924 r. wstąpił w związek małżeński, iż mając lat 14 została ona zgwałcona przez ojca swego Teodora Bajera.

Wskutek powyższego zameldowania, policja wszczęła dochodzenie, które ujawniło, że istotnie ojciec Bronisławy, 45-letni Teodor Bajer zgwałcił swą nieletnią córkę. Ponieważ jednak ojciec groził Bronisławie biciem, nie mówiła ona nikomu o utrzymywaniu stosunków seksualnych z ojcem.

Wobec takiego stanu rzeczy Teodora Bajera aresztowano i osadzono w areszcie.

W dniu wczorajszym sprawę powyższą rozważał wydz. karny łódzkiego Sądu Okręgowego pod przewodnictwem sędziego Illinicza w asyście sędziów Wilkowskiego i Olbromskiego, przy udziale prokuratora Markowskiego.

Ze względu na drastyczne momenty jakie towarzyszyły przewodowi sądowemu, sprawę rozważano przy drzwiach zamkniętych.

Po zbadaniu całego szeregu świadków i przemowie prokuratora sąd, po dwugodzinnym przewodzie sądowym oraz półgodzinnej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego 45-letni Teodor Bajer zkazany został na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Czerwony kur zapiał w gminie Brójce

Wczoraj o godzinie 12-ej w nocy we wsi Karpień, gminy Brójce powiatu łódzkiego w zagrodzie gospodarza Jana Karpia z nieustalonej dotychczas przyczyny wynikł groźny pożar, który pomimo energicznej akcji ratowniczej strawił doszczętnie wszystkie zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem oraz dom mieszkalny. Wieś Karpień nie posiada własnej ochotniczej straży ogniowej i dlatego prowadzona wadliwie przez ludność akcja nie zapobiegła zajęciu się sąsiedniej zagrody gospodarza Michała Ciepluchy, która spłonęła doszczętnie. W czasie ratowania dobytku gospodarze Karp i Cieplucha odnieśli ciężkie poparzenia rąk. Straty sięgają 80,000 złotych.

Nikt nie chce być prezydentem miasta Pabjanic

Po ostatniej dymisji prezydenta Pabjanic, odbyło się wśród ogólnego naprężenia posiedzenie rady miejskiej, na którem miał się odbyć wybór nowego prezydenta, oraz miał zgłosić dymisję cały magistrat.

W ciągu kilku godzin trwała burzliwa dyskusja, podczas której omal nie doszło do bijatyki, a w rezultacie podał się do dymisji tylko wiceprezydent miasta Skowroński, dymisji jednak tej narazie nie przyjęto i pełnić on będzie tymczasowo obowiązki prezydenta miasta. (bip)

Właściciel niechlujnej nieruchomośc sprowadzony będzie pod eskortą do Łodzi

W dniu wczorajszym komendant policji, inspektor Niedzielski, wraz z zastępcą komisarza rządu p. Janiszewskim przeprowadzili inspekcję sanitarną domów przy ul. Kolejowej. Po spisaniu szeregu protokułów za antysanitarny stan w wielu posesjach na tej ulicy, skontrolowano między innemi dom pod numerem 5.

Okazało się, iż w domu tym panują wielkie brudy, dół biologiczny zaś stale jest przepełniony do tego stopnia, iż nieczystości wylewają się na ulicę. Mimo szeregu protokułów spisanych w tym domu od marca r. b., nikt nie zainteresował się jego stanem sanitarnym, ponieważ właściciel jego mieszka stale w Warszawie przy ul. Ogrodowej 40 i nigdy prawie nie przybywa do Łodzi.

Wobec powyższego spisano protokuł w tej sprawie i postanowiono w dniu dzisiejszym ściągnąć do Łodzi pod eskortą policyjną właściciela tej nieruchomości Borucha Gersztenzanga, a to celem zmuszenia go do uporządkowania posesji.

Niezależnie od tego komisja zgłosiła wniosek do wydziału karnego dla spraw sanitarnych przy komisarjacie rządu o ukaranie p. Gersztenzanga 3-miesięcznym aresztem, jako największym wymiarem kary za przestępstwa sanitarne. (i).

Tajemniczy pożar przy ul. Zgierskiej

Niszczący żywioł spowodował straty na kilkanaście tysięcy złotych

W dniu wczorajszym o godzinie 10.30 rano w domu przy ul. Zgierskiej 87 wybuchł nagle pożar. Płomienie objęły szopy, w których znajdują się składy paszy należące do niejakiego Kasińskiego. Wskutek nagromadzenia tam materjałów łatwopalnych, ogień szerzył się z przerażającą szybkością i w krótkim czasie objął również szopy, w których znajdowały się bryczki i pojazdy, a nawet zagrażać począł oficynie, zamieszkałej przez lokatorów tego domu.

Powstał popłoch, mieszkańcy bowiem w obawie o swe mienia wyrzucali przez okna rzeczy i pościel, wynosili meble i wyprowadzali dzieci. Po kilku minutach przybyły I i II oddziały straży ogniowej, które pozostawiając niedające się już uratować szopy, swemu losowi, całą swą akcję skierowały w kierunku ratowania oficyny.

Po półgodzinnej energicznej akcji udało się zabezpieczyć część mieszkalną domu, natomiast wszystkie szopy i komórki doszczętnie spłonęły wraz z zawartością.

Przybyłe władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru. Jak się okazało, właściciel szop jest od kilku dni chory, wobec czego szopy są zamknięte. Niemożliwem więc było by ktokolwiek mógł się dostać do środka. Zachodzi zatem podejrzenie, iż pożar spowodowany został podpaleniem.

Komendant p. Niedzielski polecił władzom śledczym prowadzić dalsze dochodzenie, które niewątkliwie rozjaśni zagadkę powstania pożaru.

Straty spowodowane ogniem, wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. (i)

Krwawa bójka w obronie siostry

Żywiołowe temperamenty karolewskich bohaterów

Przy ulicy Wileńskiej, w Warszawie, miała wczoraj miejsce krwawa bójka nożowników. Oto trzej bracia Buse spotkali się w restauracji ze swoim szwagrem, Sommerem, który ożenił się przed kilku laty z Busówną, wkrótce jednak porzucił żonę.

Bracia Buse, spotkawszy szwagra, chcieli pomówić z nim i zwrócić mu uwagę na niewłaściwe postępowanie z żoną. Sommer jednak rzucił się na nich. Wówczas jeden z braci dobył noża i uzbrojony w ten sposób zaatakował szwagra. Sommer jednak wyrwał nóż z ręki napastnika i ranił nim jednego z braci, poczem wybiegł na ulicę.

Busowie jednak wybiegli za nim i dotkliwie go pokaleczyli. Na rozpaczliwe krzyki bitego Sommera nadbiegł niejaki Grzegorzewski i strzelając w powietrze, umożliwił Sommerowi ukrycie się w pobliskim lokalu komisji wyborczej.

Zwabiona odgłosem strzałów przybyła policja i aresztowała całą awanturniczą czwórkę, kierując ją do aresztu śledczego; pobyt w nim wpłynie niewątpliwie kojąco na rozpętane nerwy warszawskich bohaterów.

Fałszywie przysięgał na szkodę bliźniego

Trzy miesiące więzienia za krzywoprzysięstwo

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych zasiadł Władysław Miklaszewski, któremu akt oskarżenia zarzuca, co następuje:

Dnia 1 lutego 1927 r. w Sądzie Pokoju w Brzezinach, Władysław Miklasezwski, zamieszkały w Łodzi badany pod przysięgą w charakterze świadka w sprawie z oskarżenia Ignacego i Jana Misiaków zeznał, iż około Zielonych Świątek roku ubiegłego, widział zajście między oskarżycielem, Józefem Gamusem a oskarżonym Ingacym Misiakiem. Zajście to według słów jego miało miejsce o 2—3 kroki od traktu, na pierwszym zagonie wyki; że widział jak Misiak wyrwał nóż z ręki Gamusia, i że on ich rozbroił; że krwi na Gamusie nie widział, że w pobliżu świadków nie było i t. p. Świadkowie zaś J. Gamuś i M. Kapczyński zeznali, iż w czasie zajścia Wład. Miklaszewski obecnym nie był i świadczył w Sądzie fałszywie.

Oskarżony pomimo posiadanych przez sąd dowodów, nie przyznał się do winy. Sąd w osobie sędziego Arnolda i prokuratora Stachowskiego ogłosił wyrok, którego mocą Wład. Miklaszewski został skazany na 3 miesiące więzienia.

Awanturniczy wiec pracowników szewskich

W dniu wczorajszym o godzinie 6-ej wieczorem w sali O. K. Z. Z. przy ulicy Narutowicza 50 odbyło się ogólne zebranie strejkujących pracowników szewskich, w którem wzięło udział około 500 osób.

Zebranie miało charakter burzliwy. Szereg mówców w ostrych słowach domagał się bezwzględnego kontynuowania akcji strejkowej aż do całkowitego zrealizowania postulatów pracowniczych.

Światłocienie wielkiego miasta

Gentelman

— Marjo, błagam, posłuchaj mnie. Spędzimy miły wieczór, światło restauracyjnych kinkietów, muzyka tańce, ten oszałamiający nerw nocnego życia zbliży nas i pozwoli zapomnieć o smutku dnia powszedniego.

— Wacławie, cóż mąż powie. Nie zapominaj, że jestem uczciwą mężatką, a ty jego przyjacielem.

Ciche szepty znaczące półsłówka i spojrzenia, gorący uścisk rączki, skłoniły wreszcie panią Marję do zgody. Otulona płaszczem, cichaczem wymknęła się z domu w towarzystwie przystojnego i eleganckiego młodzieńca, pana Wacława Kowalskiego.

— Taksówka!!! Do restauracji „Metropol".

Mile uchodźił czas wśród dźwięków jazzbandu, roziskrzone oczy pana Wacława pożerały piękną postać pani Marji, męskie lakiery szukały dyskretnie pod stolikiem maleńkiego damskiego pantofelka z krokodylowej skórki.

Żywiej krążyć poczęła młodzieńcza krew, pani Marja coraz to przychylniejszym wzrokiem spoglądała na miłego towarzysza. Subtelnie wykrojone usteczka kusząco się uśmiechnęły.

Doborowe i umiejętnie przygotowane potrawy; napoje uczyniły atmosferę lekką i przemiłą.

— Można prosić cię, Marjo do tego onestepa?

— Chętnie, kręci mi się wprawdzie trochę w główce, ale z tobą...

Przycisnął ją czule mocną męską dłonią, a drugą głaskał rączkę, która trzymała torebkę.

— Oh, już dosyć! Siadajmy.

— Dobrze, kochanie. Może napijesz się jeszcze czegoś?

— Nie, nie. Już i tak czuję w głowie zamęt.

— Prezpraszam cię na chwilę. Idę tylko do garderoby i zaraz wracam.

Nie doszedł jeszcze miły pan Wacław do garderoby, gdy sala restauracji „Metropol" poruszona została niezwykłym krzykiem:

— „Trzymajcie złodzieja! Okradł mnie!"

— Kto? Gdzie? Jak?

Rwetes i zamieszanie. Pana Wacława Kowalskiego przytrzymano, a policja ze smutkiem stwierdziła, że skradł on swej towarzyszce, pani Marji Łęckiej, z sakiewki 500 złotych (ładny grosz, co?).

Wesoły wieczór smutne miał zakończenie. Pan Łęcki dowie się dzisiaj z dzienników, że przyjaciel jego, Wacław Kowalski, czyhał na jego żonę i pieniądze.

Którą stratą bardziej się zasmuci — nie wiemy.

Nie będziemy złośliwi i nie wysnuwamy złych wniosków.

S.

Ze sportu

Porozumienie Ligi z P. Z. P. N. zerwane

Zgoda upragniona przez wszystkie kluby w Polsce, pomiędzy P. Z. P. N. i Ligą została zawarta. Zdawało się, że wszystko już jest w porządku; wydano nawet zezwolenie na rozgrywanie zawodów z „Cracovią", otrzymano postanowienia P. Z. P. N. co do przechodzenia graczy klubów ligowych do P. Z. P. N. i odwrotnie. Szereg klubów zawarło już umowy na rozegranie meczów z Cracovią.

Tymczasem jak grom z nieba spadła wiadomość, że Komisja porozumiewawcza wyłoniona na podstawie walnego zgromadzenia ligi, przekroczyła kompetencję i zawarła umowę porozumiewawczą, sprzeczną z intencją walnego zgromadzenia P. L. P. N., mianowicie uznała za właściwe „Cracovię" wprowadzić do Ligi, bez względu na stan jej w rozgrywkach o mistrzostwo P. Z. P. N., natomiast mistrz lig okręgowych zmuszony będzie, rozgrywać zawody decydujące z mistrzem P. Z. P. N., t. j. „Cracovią", w razie gdyby nim Cracovia nie była z drużyną stojącą na drugiem miejscu w mistrzostwie.

Obóz olimpijski w Poznaniu

(c-s) Trwający od kilku tygodni obóz kondycyjny dla kandydatów na IX Olimpjadę przy Centralnej Szkole Wojskowej Gimnastyki i Sportu w Poznaniu zamknięty zostanie w dniu 30 b. m. Jak wiadomo, w obozie przebywają także lekkoatletki Łodzi i Pabjanic.

Palimy nieimpregnowany tytoń

Surowiec tytoniowy powinien być przerabiany wyłącznie przy pomocy wody, względnie pary wodnej, wówczas zachowuje swoje istotne cechy. W Ameryce jednak ze względu na tamtejsze gusta palaczy, używa się tytoni impregnowanych rozmaitemi substancjami aromatycznemi. O ile głównym składnikiem tych substancyj jest ekstrakt figowy i miód pszczelny, nie pogarszają one jakości wyrobów, dają tylko specjalny smak. Gorzej jest, o ile w skład środków impregnacyjnych wchodzą alkalja trujące.

Monopol polski nie impregnuje tytoni i produkuje swe wyroby wyłącznie z liści tytoniowych różnych gatunków, odpowiednio mieszanych, by uzyskać naturalny aromat tytoniowy.

„Wielkie zwycięstwo" niemieckie pod Tannenbergiem

w świetle dokumentów

W niedzielę, 18 września, nacjonaliści niemieccy zjechali się do Tannenbergu, aby wziąć udział w odsłonięciu pomnika, który ma po wieki wsławić „największe zwycięstwo Niemiec w ostatniej wojnie", odniesione pod Tannenbergiem nad wojskami rosyjskiemi w dniu 18 września 1914 r.

Bitwa ta rozegrała się mniej więcej na tych samych polach, co owa sławna bitwa grunwaldzka z dnia 15 lipca 1410. W tem ostatniem „zwycięstwie" pod Tannenbergiem Niemcy widzą swój „odwet" za klęskę grunwaldzką, odwet na Słowiańszczyźnie, uzyskany dzięki genjuszowi wodzów i odwadze niemieckich żołnierzy.

Tymczasem jakże inaczej przedstawia się rzeczywistość od „poezji"?!

Korespondent berliński „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" w korespondencji, umieszczonej we wczorajszem numerze tego pisma pisze w tej sprawie:

Republikanie niemieccy niezadowoleni, że ich nie dopuszczono na ten nacjonalistyczny „fest", ogłosili rozmaite, kompromitujące dokumenty, w świetle których to walne zwycięstwo Germanji przedstawia się... trochę inaczej.

Wedle tych dokumentów, niemiecki sztab generalny z początku prawie zupełnie zaniedbał swoją granicę wschodnią. O Rosję był przedziwnie spokojny. Nagle w pewnym momencie dowiedziano się, że rosyjskie dowództwo zobowiązało się w myśl traktatu z Francją, urządzić ofenzywę na Prusy Wschodnie.

Ówczesny naczelny dowódca niemieckiego wschodniego frontu, von Prittwitz, chciał wobec tego wycofać się za Wisłę i przeciwstawić Rosjanom silny odpór defensywny. W tym celu jednak trzebaby było przydzielić mu część dobrze wyszkolonych szeregów walczących nad Marną.

Zamiast tego, zorganizowano przeciw von Prittwitzowi najprawdziwszy spisek podwładnych mu komendantów, który doprowadził do jego ustąpienia. W niemieckiem przedstawieniu rzeczy nazywa się to „bezpośredniem skomunikowaniem się komendantów korpusów z naczelnem kierownictwem wojskowem i uzyskaniem zastąpienia v. Prittwitza przez Hindenburga i Ludendorffa". Hindenburg postąpił wprost odwrotnie, niż zamierzał postąpić von Prittwitz.

„Nowe dowództwo — stwierdza np. „Frankfurter Ztg." z dn. 13 b. m., wciąż na podstawie niemieckich dokumentów — ściągnęło do kupy wszystko, co można było znaleźć pod ręką: tylko jedyny świeży aktywny korpus. Pozatem jedną czwartą tej armji stanowiły wojska rezerwowe, ze słabiutką artylerją, jedną czwartą — Landwehra i wojska forteczne, jeszcze słabiej zaopatrzone w artylerję, częściowo zupełnie bez karabinów maszynowych i już bez wszelkiego wyekwipowania do walki w polu. W wielu wypadkach brakowało nawet map placu boju. Wielu żołnierzy nie miało wojennych uniformów.

Z tą właśnie poprostu zbieraniną uskuteczniono „dziejowe zwycięstwo" w dniu 18 września 1914 roku.

Dla zamienienia tego to zwycięstwa w druzgocącą klęskę wystarczyłoby — dodaje jeszcze opis „Frankfurter Zeitung" — aby Rosjanie na pomoc swej armji „narewskiej" ruszyli także armję niemeńską". Bardzo to łatwo było uczynić. Lecz Rosjanie tego nie uczynili...

Pytanie: Dlaczego owa armja niemeńska się nie ruszyła? I tu następuje wyjaśnienie zagadki... zwycięstwa.

Oto ofenzywa rosyjska na Prusy była tylko marną, nikczemną komedją, zagraną przez naczelne dowództwo rosyjskie na to, ażeby uczynić zadość literze sojuszu francusko-rosyjskiego. Za pieniądze niemieckie, które połknął dowódca armji rosyjskiej Rennenkampf, oraz inni generałowie, wydano na zgubę dziesiątki tysięcy żołnierzy rosyjskich.

Ta prawda, o której już mówiono nawet w roku 1924, coraz wyraźniej zarysowuje się w całej swojej potworności. Tak więc zwycięstwo pod Tannenbergiem jest jednym wielkim bluffem, które doszło tylko do skutku dzięki skorumpowaniu rosyjskiego dowództwa, rekrutującego się zresztą w wielkiej części z niemieckich rodzin.

Najstarszy parlament w Europie

Islandja przygotowuje się do 1000 — letniego jubileuszu

Czyby się ktoś spodziewał, że istnieje w naszym europejskim cywilizowanym świecie jakaś osoba, naturalnie osoba zbiorowa, która może obchodzić 1000-letni jubileusz swego istnienia? Oczywiście mówi się to nie biorąc w rachubę Kościoła Katolickiego, który zbliża się już do dwa razy tak długiego okresu istnienia.

A jednak, proszę się dziwić, albo nie dziwić, ale taka instytucja istnieje, a proszę ewentualne zdziwienie swoje przygotować na większe jeszcze napięcie, bo padną słowa, że w dodatku tą instytucją jest... parlament, a więc osoba zbiorowa, która w modzie jest uważana za umierającą, tak, że w każdym kraju nie brak powołanych i niepowołanych lekarzy, którzy ją co chwila biorą za puls i liczą ile uderzeń brak jej jeszcze do śmierci?

Naturalnie parlament 1000-letni jest najstarszym parlamentem europejskim, a pochwalić się nim może Islandja, ta wielka, z północno-zachodniego kąta mapy Europy, wyspa, której zimnem swem tchnieniem strzegą lodowce, wyrzucone na jej brzegi przed lat kilkuset, aby nie wróciła do dawnej cieplejszej i świetniejszej doli i aby nie stała się jedną z przodowniczek cywilizowanych, do czego jej ludność miałaby kwalifikacje charakteru, gdyby nie niezwykle trudne, nawet jak na podbiegunowe położenie, warunki klimatyczne.

Przed wojną, na parę lat, publiczność europejska wyobrażała sobie, że wie bardzo wiele o Islandji, bo znaczniejsze miasta objeżdżał Islandczyk, mieniący się potomkiem królów tej wyspy i dla zaznaczenia tego występował na scenach kabaretowych w koronie, płaszczu powłóczystym, z berłem i jabłkiem w dłoniach, aby je odłożywszy na bok, podpisywać się islandzką metodą walki wręcz, przypominającą japońskie dżiu dżitsu i rzucać po scenie jak ulęgałkami, poprzebieranemi na ten cel niby-mordercami z rewolwerami i nożami. Publiczność, wychodząc z przedstawienia, powtarzała sobie z przekonaniem, jak gdyby poznała już Islandję od brzegu do brzegu:

— Jaki to dzielny naród ci Islandczycy!

A to naprawdę dzielny naród, chociaż ich nie starczyłoby na jedno nasze niezbyt wielkie prowincjonalne miasteczko i nie zasługuje na milczenie i zapomnienie jakie go spotyka po wojnie. Islandczycy bowiem tymczasem rozwinęli się w sposób, zyskujący właśnie prawo do uwagi publicznej, zdobyli w drodze pokojowej prawie zupełną nienaruszalność od Danji, z którą Islandję łączy teraz tylko unja personalna, tj. jedynie osoba Króla, a we własnym zarządzie zagospodarowują się, pomiędzy zimnemi lądami, a gorącą wodą swych gajzerów, coraz lepiej i nawet wygodniej.

Właśnie tego lata odbyły się wybory do Allthingu, czyli parlamentu islandzkiego, przyczem na 42 mandaty, stronnictwo chłopskie zdobyło 19, konserwatyści 16, socjalni demokraci 5, a partja niezawisłości, i komuniści po jednym mandacie. W ten sposób stronnictwo chłopskie, odebrało władzę konserwatystom i wyprowadziło na Prezydenta gabinetu byłego proboszcza, a następnie dziennikarza, Thorlakssona, który zapowiada wielkie prace techniczne: zużytkowanie wodospadów do wytwarzania elektryczności, budowę dróg automobilowych, kolei i pochwycenia gorącej wody gajzerów w celach przemysłowych i domowego użytku. Program nie mówi o stosunkach zdrowotnych, zapewne spodziewając się, że ulepszenia zamierzone same się przyczyniają do ich porawy, której Islandja bardzo potrzebuje, jest bowiem np. jednym z zakątków świata, w którym choroba raka najgwałtowniej grasuje...

Otóż właśnie wspomniany islandzki Allthing jest najstarszym parlamentem, który za trzy lata będzie obchodził 1000-lecie swego istnienia i to tylko jako zapisanego w historji, bo w istocie działać miał dawniej. Mianowicie, jak przypomina londyński Observer, w r. 930 wszyscy sołtysi wieśniaków islandzkich i kupcy zebrali się na Allthing, aby postanowić, czy mają pozostać przy dawnej wierze Wotana, czy też przyjąć Chrześcijaństwo? Uchwała Allthingu brzmiała na korzyść nowej wiary, a od tej chwili Allthing nie przestał działać przez dziesięć wieków, na których upamiętnienie Islandczycy postanowili zbudować nowy kościół na równinie Thingalla, a swej stolicy Reykjavikowi, także dać świeczkę, w postaci gmachu teatralnego.

Potwór w ludzkiem ciele

Ojciec przez kilka lat więził syna w ciemnej komórce

Wszelkie opowiadania o strasznych torturach, zadawanych przestępcom w wiekach średnich, bledną wobec pełnej okrutnej grozy kaźni stosowanej w ciągu kilku lat wobec umysłowo chorego człowieka. Przez kilka lat aż do dnia 20 b. m. w dużej kamienicy przy jednej z ruchliwszych ulic śródmieścia Warszawy, wyzuty z wszelkich uczuć ludzkich Szymon Hasfeld, więził w ciemnej zabitej deskami komórce umysłowo chorego syna, Szola

Wśród mieszkańców ul. Grzybowskiej już od dłuższego czasu krążyły uporczywe pogłoski, że w jednym z domów przy tej ul. od kilku lat okrutnie więziony jest w małej, nigdy nie wietrzonej i nieoświetlanej komórce jakiś nieszczęśliwy chory człowiek.

Jak się dopiero w ostatnich dniach w istocie okazało Szymon Hasfeld trzymał od kilku lat w zabitej deskami alkowie swojego 30-letniego syna Szola.

Alkowa ta podobna jest bardziej do chlewu. Przez zastawione drzwi dobywa się straszne powietrze. W samej alkowie panuje okropny smród. Zabrudzone ohydnie wydzielinami ludzkiemi ściany pokrywają miljony owadów, na podłodze leży warstwa na wpół przegniłej słomy. Na środku alkowy mieści się rodzaj koryta - trumienki, w której leży podobny do skulonego szkieletu zupełnie nagi Szol Hasfeld. Widok Szola jest przerażający: kości obciągnięte pomarszczoną skórą, ramiona i nogi grubości świecy, długa brudna broda nieokreślonego koloru spada na wystające żebra. Na podłodze i w korycie leży kilka wyschłych skórek od chleba. Wody zupełnie niema.

Według opowieści udzielonych przez domowników i sąsiadów w r. 1919 Szol popadł w melancholję, kiedy go brano do wojska. Wówczas to rodzina zamknęła go w alkowie. Biedny człowiek początkowo milczał, potem szalał, jego rozpaczliwe krzyki przez szereg lat niepokoiły sąsiadów. Od kilku tygodni zamilkł zupełnie. Wtedy umarła matka jego, jedyna osoba, która jeszcze dbała i doglądała czasami nieszczęśliwego syna. Od tego czasu zaczął się dla Szola okres głodu. Odebrano mu wodę, aż niemoc i zupełne osłabienie pozbawiło go reszty sił. Dziś żywy trup zaledwie może z zapadłej piersi wydobyć szept.

W dniu 20 b. m. do mieszkania Szymona Hasfelda wkroczyła policja i zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego odwiózł zamaltretowane resztki nieszczęśliwego człowieka do szpitala.

Widok wychudzonego, pokrytego gnijącemi ranami żywego trupa wywołał zgrozę nawet wśród przywykłych do najstraszniejszych nieszczęść i chorób lekarzy.

Policja przytrzymała do rozporządzenia prokuratora ojca Szymona Hasfelda, oraz jego drugiego syna, właściciela fabryki czekolady, który również brał udział w więzieniu brata.

Rzadki okaz energji kobiecej

Królestwo Iraku — dziełem Angielki

Do najenergiczniejszych kobiet obecnego stulecia należała niewątpiwie Gertruda Bell, z pochodzenia Angielka, która rok temu zmarła w Bagdadzie, dokonawszy niemałego dzieła, a mianowicie politycznego skonsolidowania szczepów koczowniczych w Mezopotamji i złączenia ich w jedną organizację państwową pod nazwą królestwa Iraku.

W rocznicę jej śmierci zrozumieli dopiero patrjoci mezopotamscy doniosłość działalności niezwykłej kobiety, która poświęciła całe życie dziełu odrodzenia zakątka ziemi, będącego kolebką ludzkiej cywilizacji.

W meczetach odbywają się uroczyste nabożeństwa za „Khatun Bell" i miesiąc cały trwać będą modły do Allaha, aby dał jej szczęśliwość w raju wybranych.

Działalność p. Bell datuje się od roku 1914.

Uwaga Europy pochłonięta była wojną światową i niewiele zajmowano się polityką kolonjalną.

Chwilę tę wykorzystała miss Gertruda Bell.

W męskiem ubraniu arabskiem, uzbrojona w doskonały browning, puściła się w podróż po Mezopotamji.

Pragnęła nawiązać stosunki z szeikami koczujących plemnion, aby pozyskać ich dla dzieła zjednoczenia.

Niełatwe to było zadanie i dzielna kobieta narażona była na niejedno niebezpieczeństwo.

Polityczna jej misja była tem trudniejsza, że gdy zdemaskowano jej płeć, urodziwej kobiecie groził harem.

Miss Bell umiała jednak wybrnąć z trudnej sytuacji i dłuższy pobyt wśród krajowców kończył się zwykle zupełnem jej zwycięstwem.

Szeikowie arabscy godzili się na plany „mądrej Khatum", a wojownicy ich gotowi byli do najszaleńczych czynów dla zyskania uznania i pochwały europejki.

Po bardzo długich i uciążliwych podróżach zdołała miss Bell doprowadzić do ogólnej zgody wśród rywalizujących i powaśnionych plemion.

Celem zawarcia „wiecznego paktu" zebrali się wszyscy szeikowie.

Wtedy „mądra Khatum" ukazała im nakreśloną przez siebie mapę Mezopotamji.

— Oto wasz kraj, ojczyzna ojców i kolebka ludów.

Zamiast bujnych ogrodów, pokrywają go nieurodzajne piaski, gdzieby mogły stać wspaniałe miasta, wznoszą się wasze nędzne szałasy.

Nie chcecie mieć bogatej ojczyzny, pragniecie żyć ciągle w niewoli i pogardzie, błąkając się jak głodne psy?

Mowa „Khatum" była przekonywająca i szeikowie głęboko się nad nią zastanawiali.

— Co czynić, aby było inaczej? — padło pytanie.

— Połączyć się, wybrać z pomiędzy siebie króla, oznaczyć granice przyszłego królestwa i zabrać się do pracy!

— Kto jednak ma zostać królem?

Miss Gertruda Bell miała kandydata. Był nim Fajsal, syn jednego z szeików, młody i energiczny mężczyzna. Jednogłośnie więc obrano go królem Iraku.

I od tej chwili zaczęły się nowe dzieje Mezopotamji.

Każdy obywatel duński ubezpieczony

Pierwszorzędnej doniosłości projekt ma być wniesiony w najbliższym czasie w duńskim parlamencie. Ma on za przedmiot przymusowe ubezpieczenie całego duńskiego narodu. W ministerjum spraw wewnętrznych plan ten o tyle posunął się naprzód, że jest już zupełnie dojrzały do przedłożenia parlamentowi.

Ustawa odnośna ma objąć wszystkich duńskich obywateli, którzy w dniu wydania jej, nie przekroczyli jeszcze 42-go roku życia.

I na tem można się dorobić majątku

Onegdaj zmarł w Londynie mr. Albert Cooks i pozostawił swej rodzinie dwa 4-piętrowe domy w dzielnicy handlowej, jako też 100.000 funtów w papierach wartościowych. Zmarły wydał dwie córki za mąż i dał każdej z nich po 10.000 funtów posagu i kamienicę.

Wysokość majątku pana Cooksa nie jest sama w sobie niczem niezwykłem; jest wielu bogatszych ludzi w Londynie... Interesujące jest tylko źródło, któremu mr. Cooks zawdzięczał swój dobrobyt.

Zmarły był najbardziej wziętym autorem listów miłosnych... W pobliżu Tower Bridge miał mr. Cooks swe biuro, złożone z licznych pokoi. W biurze tem panował ożywiony ruch i przybywali niezliczeni szczęśliwcy i desperaci, którzy wszyscy radziby swe uczucia przelać na papier, zaś bez obcej pomocy zdobyć się nie umieli na napisanie listu. Za szylinga w przedsiębiorstwie pana Cooksa otrzymywano epistołę bardzo serdecznej bądź smutnej treści, zależnie od woli klijenta...

Od samego ranka do późna w noc było biuro czynne. Sam mr. Cooks fabrykował dziennie około 100 listów, zaś trzy jego sekretarki układały wciąż nowe epistoły na podstawie podsuniętych im przez szefa pomysłów.

Wojna światowa wzmogła tylko ruch w interesie. Ilość sekretarek zwiększyła się do dziesięciu. Każda angielska dziewica chciała swemu „Tommy" posłać liścik do okopów...

Ostatnie lata mr. Cooks spędził jednak w domu obłąkanych. Z przepracowania podczas wojny zwarjował... I on też był niejako ofiarą wojny światowej.

Czytajcie „Hasło Łódzkie"

Za kulisami kredytu długoterminowego

Nierównomierne odnoszenie się instytucyj emisyjnych do swoich walorów

Każdy, kto zna sytuację na naszym rynku pieniężnym, zdaje sobie dokładnie z tego sprawę, że przy obecnej ciasnocie pieniężnej **o długoterminowych kredytach** w ramach normalnych potrzeb nie może być mowy. Z tego też powodu czynność emisyjna udzielaniem kredytów długoterminowych w formie obligacji czy listów zastawnych musi być siłą rzeczy bardzo **ograniczona.** Ażeby czynność emisyjna instytucji takich, jak Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Tow. Kredytowe dla przemysłu polskiego, Tow. Kredytowe m. Warszawy, Tow. Kredytowe Ziemskie czy im podobnych instytucyj prowincjonalnych mogła się odpowiednio rozwinąć, muszą na rynku pieniężnym być **wolne kapitały,** szukające lokaty, a tych jest obecnie stosunkowo bardzo mało. Na to jednak niema chwilowo żadnego lekarstwa w tym kierunku zmiany przynieść może **tylko czas i ruch oszczędnościowy w społeczeństwie.**

Chodzi jednak o to, aby przynajmniej w granicach, w jakich to jest tylko możliwe, ruch emisyjny, o którym była wyżej mowa, podtrzymać i wpłynąć bodaj zachęcająco na te dotychczas nieliczne rzesze, nie stroniące od lokat w papierach o stałem oprocentowaniu. I teraz przystępujemy do sedna rzeczy.

Nasze instytucje emitujące obligacje nie prowadzą jednak tej polityki, co bardzo ujemnie wpływa na ustosunkowanie się drobnych kapitalistów do pewnych papierów lokacyjnych. Przeglądając cedułę giełdową, widzimy co następuje: 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego, opiewając na złote w złocie notują 92 proc., 8 proc. listy zastawne Tow. Kredytowego dla przemysłu polskiego w funtach ang. 86 proc., 8 proc. listy zastawne Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 73 proc., listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego złotowe 77 proc. Z tych kilku danych widzimy, że przy równem oprocentowaniu walorów, nie różniących się od siebie znacznie co do pewności lokaty, kursy poważnie odbiegają od siebie. Widać więc, że instytucje emisyjne opiekują się niejednomiernie swojemi walorami.

Banki państwowe utrzymują słabe od dłuższego czasu swoje listy zastawne przy kursie 92 i to zarówno w płaceniu, jak w żądaniu, jestto polityka bardzo rozsądna, **bo zachęca silnie do lokaty.** Nie wolno nam zapominać o tem, że przy lokowaniu pieniędzy w papierach wartościowych prócz oprocentowania i pewności lokaty bardzo ważną rolę odgrywa to, czy papier można w każdej chwili zrealizować, bo tylko w takim wypadku papier znajdzie zawsze chętnych nabywców. A to, że nie dopuszcza się do obniżenia, kursu, utrzymując go zresztą na dość wysokim poziomie i niema żadnego wypadku rozpięcia między kursem kupna i sprzedaży, wyklucza zupełnie ryzyko **i ma wpływ bardzo dodatni.**

Weźmy jednak przykład inny. Tow. Kred. dla przemysłu polskiego, zdając sobie sprawę z małej pojemności naszego rynku, każde udzielenie kredytu uzależnia od zapewnienia sobie przez klijenta placement dla odnośnej ilości listów zastawnych bezpośrednio, czy też za pośrednictwem jakiegoś bankiera, upewniając się równocześnie i co do kursu. Ta ostrożna polityka emisyjna tej instytucji nie wpływa wprawdzie na duży rozwój bazy kredytowej, ale chroni biorącego kredyt od dużych strat, a co zatem idzie wygórowanego oprocentowania faktycznie uzyskanej sumy. Tow. Kred. Ziemskie załatwia te sprawy w ten sposób, że papiery wszystkie lokuje za pośrednictwem jednego z banków po kursie możliwie niezmienionym, co też poniekąd można uznać za dobre.

Najgorzej jednak ma się sprawa z listami zastawnemi Tow. Kred. m. Warszawy, które zupełnie się niemi nie interesuje, zostawiając je swojemu losowi. Wynikiem tego papier 8-procentowy notują 73 proc., a nie ulega wątpliwości, że gdyby większą ilość należało zrealizować, kurs łatwo mógłby się jeszcze dalej obniżyć. Jak widać z tych wywodów dużą rolę gra **bezwzględnie i pewna technika i pewne linje wytyczne,** których się trzymać należy.

Jeżeli nam ktoś powie, że duża rozbieżność kursowa między papierami złotowemi a papierami w walucie złotej istnieje li tylko dlatego, że ogół odnosi się jeszcze z pewną rezerwą do walorów złotowych, z powodu braku zaufania do obecnego kursu złotego, to musimy powiedzieć, że **w dzisiejszych warunkach, gdyby nawet pewne ryzyko walutowe brać pod uwagę, ryzyko nie jest tak wielkie, aby opłacać aż tak wysoką premję.** Wina leży więc przedewszystkiem **w nierównomiernem odnoszeniu się instytucyj emisyjnych do swoich walorów,** co w dużej mierze podrywa zaufanie klijenteli do nich i utrudnia ich lokatę.

Dr. A-s.

Górą rzemieślnik polski

Ślusarz polski pobił rekord wytrzymałości

Przez 5 dni i 4 noce bez przerwy przy warsztacie

Wśród wielu rekordów zasługuje na szczególną uwagę wysiłek naszego rodaka p. Franciszka Kawęzińskiego, który wysunął się na pierwsze miejsce wśród pracowników całego świata.

Pan Kawęziński, zajęty jako majster ślusarski w jednej z fabryk w Buenos Aires, stanął do „zawodów pracy" i potrafił przez 5 dni i 4 noce pracować przy warsztacie, przerywając jedynie 5 razy na dobę swe czynności na przeciąg 10 m., celem spożycia posiłku.

Po 105 godzinach pracy p. Kawęziński wziął ciepłą kąpiel i spędził 4 godziny wśród grona swych przyjaciół, którzy na cześć jego wydali bankiet.

Nic przeto dziwnego, że zagranicą pracownik polski, a szczególniej rękodzielnik jest wysoko ceniony, a przy umiejętnej i dobrej organizacji warsztatu, jego praca jest bardzo wydajna.

To też i u nas palącem zagadnieniem gospodarczem staje się od szer. lat, a szczególniej obecnie, gdy wzmogła się konkurencja międzynarodowa, **racjonalna organizacja warsztatu pracy.** Jest to jeden z bardzo ważnych czynników podniesienia dochodowości szerokich mas narodu, jako też podniesienia powszechnie stopy życiowei i wzmożenia bogactwa narodowego.

Walka kapitalistów o panowanie

Morgan zwyciężony

Holenderski De Telegraaf podaje w depeszy z Nowego Jorku, że międzynarodowy świat finansowy śledzi z wielkiem zaciekawieniem walkę, jaka się toczy o zawładnięcie rynkiem kapitałowym między firmami bankowemi J. P. Morgan et Co. a Blair. Firma Blair et Co., popierana przez Chase National Bank, dysponuje obecnie przeszło 1 miljaredm dolarów i stała się temsamem niebezpieczną dla „króla Wallstreet" Morgana. Do niedawna finansowanie Argentyny i Kanady było niepodzielną domeną Morgana. Ostatnio jednak udało się firmie Blair et Co. do spółki z Chase National Bank przeprowadzić w Argentynie pożyczkę w wysokości 40 miljonów dolarów. Ponadto w nowojorskich kołach finansowych utrzymuje się pogłoska, że Dominium Kanadyjskie główne konto swoje u Morgana przeniosło do Blair et Co., a również jedna z najpoważniejszych europejskich instytucyj emisyjnych swoje dotychczasowe konto w Banku Morgana przeniosło do Chase National Banku. Narazie więc „zwycięzcą" jest firma Blair et Co. Pytanie tylko, jak długo Morgan da jej „spoczywać na tych laurach".

Sytuacja na rynku bawełnianym

Na łódzkim rynku materjałów wełnianych ruch jeszcze się nie rozpoczął. Fabryki przygotowują się nadal intensywnie na zimę. Spodziewany jest duży zbyt. W przemyśle bielskim ruch znaczny, fabryki pracują intensywnie. Daje się zauważyć brak wykwalifikowanych tkaczy. Rynek wewnętrzny konsumuje wielkie ilości materjałów czesankowych męskich, tkanin płaszczowych etc. Eksport materjałów bielskich duży. Pierwszą partję materjałów zimowych wywieziono w sierpniu przeważnie na Bałkany. Napływają wciąż zlecenia ze strony krajów bałkańskich, bałtyckich, skandynawskich, Anglji, Persji i innych. Pomimo zwyżki kosztów surowca, przemysł bielski konkuruje skutecznie na rynkach zagranicznych, zarówno pod względem niskich cen, jakoteż jakości swych wyrobów z towarami innych państw. Na rynku wełnianym białostockim ruch słaby. Ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie. Sprzedaż odbywa się w dalszym ciągu wyłącznie na weksle z terminem do 5, a nawet 6 miesięcy. Brak gotówki obrotowej daje się fabrykantom dotkliwie we znaki. Eksport bardzo mały.

Czemu kawa potaniała

Na światowym rynku kawy panuje tendencja wybitnie zniżkowa, co przypisać należy olbrzymim tegorocznym zbiorom w Brazylji. Według przybliżonych obliczeń mogłaby sama tylko Brazylja pokryć wszechświatową konsumcję. Ponieważ jednak większe zapotrzebowanie jest zawsze na kawy środkowo-amerykańskie, przeto w tym roku Brazylja nie będzie mogła wyrzucić całej swojej produkcji na rynek i przypuszczalnie jakieś 35 procent pozostanie na rok przyszły.

Słaba tendencja na rynku wszechświatowym odbiła się już także na cenach wewnętrznych. Gatunek Gautemala spadł o przeszło 7 proc., Costarico o 5 procent, obniżył się również Santos Superior. Obecnie notują w hurcie za 1 kg. franco skład odbiorcy w złotych: kawa surowa Costarico — 9.35, Gualemala — 6.85, Marago-Gype I — 10.90, Marago-Gype II — 8.05, Santos Superior — 5.55, Rio Typ 5 — 4.75, Typ 6 — 4.45, Capitania I — 4.85, kawa palona Br. Mazur: Costarico — 11.80, Guatemala — 8.75, Marago-Gype I — 13.55, Marago-Gype II — 10.00, Santos Superior — 7.15, Rio specjal. — 5.55, kawa palona Plutona: Rio — 7.20, Rio Typ 7 — 7.60, Santos Superior — 8.40, Costarico — 15.00, Mocca — 14.40, luksusowa — 17.00, Usumbara — 15.00, Długokęckiego 8.80—9.80, Rio Typ 7 — 7.40, Jankiewicza mieszanka na czarną — 11.50—13,50—13.80—14.25—15.00—16.50, Rio Typ 7 — 6.90, Guatemala — 12.00, Costarico — 14.00, Santos Supierior — 8.50. Firma Jankiewicz udziela od powyższych cen odbiorcom hurtowym 10 procent rabatu. Warunki sprzedaży 25 do 40 procent gotówką, reszta na weksle z terminem do 2-ch miesięcy lub rachunki otwarte do 10 dni. Dla kawy palonej udzielany jest przeważnie kredyt wekslowy od 2 do 3 miesięcy. Wypłacalność zadawalniająca.

Silna konkurencja na rynku maszyn młyńskich

Po wojnie światowej równocześnie z rozwojem przemysłu młynarskiego w Polsce, krajowe fabryki maszyn młyńskich znacznie zwiększyły swą wytwórczość, wyrabiając prócz dawnych typów również i maszyny najnowszych konstrukcyj, dzięki czemu przemysł wytwórczy maszyn młyńskich jakością swych wyrobów może w zupełności konkurować z zagranicą. Jednak w roku 1926 i r. b. nastąpiło bardzo poważne pogorszenie, spowodowane silną konkurencją zagraniczną. Albowiem osłabienie ochrony celnej, wskutek niezwaloryzowania stawek celnych, spowodowało całkowite opanowanie rynku naszego przez fabryki niemieckie i czeskie, które dla zwalczania konkurencji naszego przemysłu stosują ceny dumpingowe i udzielają długoterminowych tanich kredytów. Pozatem wpłynęły na niepomyślny stan krajowego przemysłu maszyn młyńskich jeszcze inne przyczyny, jak: niemożność udzielania odbiorcom większych kredytów, ciągłe zwyżki cen surowców, materjału i robocizny, oraz przyzwyczajenie odbiorców do obcego towaru.

Zniesienie ulgowej taryfy wyjątkowej

Z dniem 30-go b. m. ustaje działanie na kolejach wyjątkowej taryfy towarowej XLIV, która wprowadzona była tytułem próby na przeciąg pół roku. W związku z tem przestają korzystać z przewidzianych tą taryfą ulg takie towary, jak jęczmień, słód, meble, nafta, szkło, cement i szereg innych. Pozatem dowiadujemy się, że sfery miarodajne nie przewidują nowego podniesienia taryfy kalejowej.

Ulgi w przewozie tranzytowym

Jak się dowiadujemy, możliwem jest, że na odcinkach kolejowych, któremi przechodzą towary tranzytem, jak np. Śniatyń—Gdańsk (kukurydza, strączkowe i t. d. z Rumunji), oraz Mohylany—Gdańsk (drzewo, zboże i t. d. z Rosji), zarządzi się wprowadzenie taryfy przewozowej, specjalnej, przewidującej pewne ulgi.

Podwyższony kapitał zakładowy

Państwowego Banku Rolnego

Rada Ministrów na wniosek ministra Skarbu uchwaliła dnia 17-go b. m. podwyższyć kapitał zakładowy Państwowego Banku Rolnego o 50 miljonów złotych, a więc do sumy 75 miljonów złotych. Dotychczasowy kapitał zakładowy Państwowego Banku Rolnego, wynoszący 25 miljonów złotych, okazał się zbyt małym w stosunku do rozszerzonych zadań Banku i wzrostu zapotrzebowania kredytowego ze strony drobnego rolnictwa

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22.9. (AW).
Dolary 8.91
Nowy York 8.93
Londyn 43,515
Holandja 358.55
Paryż 35.095
Włochy 48.78
Praga 26.51
Szwajcarja 172.47
Sztokholm 240.70
Wiedeń 126.06

Tendencja utrzymana.

Dyskontowy 133.50
Handlowy 123
Polski 139—140—139.75
Przem. Lwów 105
Zachodni 22.50
Spółek 84—84.50
El. Dąbrow. 72
Gosławice 73
Cukier 4.90—5—4.93
Firlej 52
Wysoka 130—128
Węgiel 96—95—95.70
Nobel 48—47.50
Fitzner 6
Lilpop 30—30.50—29.85
Modrzejów 9—8.80
Norblin 200—205
Ostrowieckie 96—95
Parowozy 53
Rudzki 58
Starachowice 65—65.50—65
Zawiercie 35.25—34.75
Borkowski 3.40

Tendencja mocna.

Gram złota na dzień 22 września r. b. = 5.9351 zł. (M. Pol. Nr. 216 z dnia 21.9 1927 r.).

DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH TENDENCJA NIEJEDNOLITA.

Z papierów państwowych interesowano się 5% pożyczka dolarowa, której ilość materjału była dość skąpa wskutek czego zyskała na kursie, zaś listy zastawne kształtowały się niejednolicie, gdyż 8% ziemskie i miejskie oraz m. Łodzi utrzymały się, zaś 4½% ziemskie i 5% miejskie były słabsze. Za drobne odcinki 4½% miejskich płacono 60.50. Obligacjami w dalszym ciągu nie dokonuje się tranzakcyj i oczekuje się nowego przewalutowania.

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału:

6% Poż. Dolar. 1919/20 84.00
10% Poż. Kol. 102.50
5% Państw. Poż. Konwers. 62.00
5% Konwers. Poż. Kolej. 58.00
8% L. Z. B. Gosp. Krajowego 92.00
8% Państw. B. Rolnego 92.00
8% Obl. B. Gosp. Kraj. 92.00

W złotych:

5% Poż. Prem. Dolar. 59.20
8% Tow. Kred. Ziem. 77.00
4½% Tow. Kred. Ziem. 55.75—56.50—55.60
8% T. Kred. m. Warszawy 73.50—73.20—73.50
5% T. Kred. m. Warszawy 62.25—62.10
8% m. Łodzi 69.00

MATERJAŁY BUDOWLANE.

BYDGOSZCZ, 22.9. Ceny hurtowe loco Bydgoszcz. Papa Nr. 80 — 11.50, Nr. 100 — 9.60, Nr. 125 — 7.80, Nr. 150 — 6.75,Nr. 200 — 5.25 za 10 metrów kwadratowych; papa izolacyjna zł. 2.50 za 1 metr kwadratowy. Smoła z węgla kamiennego 40.50. Smoła drzewna I gat. 45, smoła drzewna II gat. 35 za 100 kg. netto. Lepnik 40, Carbolineum 52, cement 22 za beczkę 180 kg., kreda 16, wapno 3.60 za 100 kg. loco wapienniki. Gips murarski 7.50. gips sztukatorski 8.60 za worek 75 kg. Trzcina zł. 5 za rolkę, cegła zł. 65, dachówka 125 za 1000 sztuk loco cegielnia, cegła szamotowa 0.45 za 1 sztukę, papiaki 19 za 16 kg. trzciniaki 18.30 za 16 kg., splisy zł. 5 za 100 sztuk

SKÓRY.

BYDGOSZCZ, 22.9. Ceny hurtowe za 1 kg. w zł. Pasy skórzane belgijskie 24, troki do szycia pergaminowe 25, troki do szycia chromowe 20, troki do szycia surowcowe 14.

TŁUSZCZE i OLEJE.

BYDGOSZCZ, 22.9. Ceny hurtowe za 100 kg. loco Bydgoszcz. Smar Tauvottea 80, smar do osi czarny 48, smar do osi żółty 60, tłuszcz do skór 60, wosk do pasów zł. 3 za wałek. Klej do pasów „Dynamokitt" zł. 12 za kg.

CHEMIKALJA.

WARSZAWA, 22.9. W sprzedaży hurtowej notują za 100 kg. fr. st. załad. miedziankit 225 zł., ałun chromowy 55 zł. w złocie, chloran potasu 155 zł., kwas winny 8 zł. za 1 kg. Nastrój panuje w tym dziale utrzymany, popyt naogół normalny.

Rozpoczynamy produkcję spirytusu bezwodnego

Dyrekcja Państwowego Monoplu Spirytusowego zawarła umowę z Rektyfikacją Kutnowską, która na podstawie tej umowy, przystąpi jeszcze w roku bieżącym do wyrobu po raz pierwszy w Polsce spirytusu bezwodnego. Rozpoczęcie produkcji tego spirytusu, będącego, jak wiadomo, niezbędnym składnikiem mieszanek napędowych, stanowi poważny krok naprzód w kierunku rozszerzenia zastosowania spirytusu do celów przemysłowych, a tem samem zwiększenia zbytu spirytusu.

Bank Rzemieślników Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa")

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe

od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

— 1 —

PARASOLE LASKI KRAWATY wszelkiego rodzaju — poleca z WŁASNEJ WYTWÓRNI

EDMUND KADYŃSKI

Telefon 35-74 ŁODŹ, NAWROT 20 Telefon 35-74

Powołujący się na niniejsze ogłoszenie otrzyma od 5—10% rabatu.

—3

Ogłoszenia drobne

Potrzebny młody człowiek na posyłki, który jednocześnie odbędzie termin. Mieszkanie na miejscu. Pierwszeństwo wysłużonym w wojsku. Zgłaszać się M. Sobociński, ul. Pomorska 28.

Poszukuje pokoju umeblowanego z telefonem i wygodami w centrum miasta. Oferty sub. „R. R." do Administracji.

Modest Sobociński

Pralnia

Chemiczna i Farbiarnia

Istn. od 1890 r. ŁODŹ Istn. od 1890 r.

ul. Pomorska 28

Filja ul. Zachodnia 21.

— 10 —

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Uwaga! Dziś!

Wielki dramat uwiedzionego dziewczęcia, podług arcydzieła literatury rosyjskiej „Stancjonnyj smotritiel" Al. Puszkina, pod tytułem:

MIŁOSTKI CARSKIEGO HUZARA

W rolach głównych art scen rosyjskich:

Wanda Malinowska i J. Moskwin najgenjalniejszy tragik ekranu i sceny.

Pełna ekspresji gra — genjalna reżyserja! Zasnuta pomroką lat przeszłość despotycznej carskiej Rosji. Hulanki i orgje oficerów gwardji, ulubieńców cara! Tragedja zbrukanej miłości dziewczęcej. Nastrojowa symfonja duszy rosyjskiej. Dramat samotnego starca.

NAD PROGRAM: **Wspaniała komedja w 2 akt.**

Następny program: **HRABINA MARICA.**

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr.

Migawki

„Strzygę polkę".

Taka odległa od śródmieścia, niewzruszona w swej powadze mała boczna uliczka, niezdolna, zdawałoby się, do wywołania żywszego uczucia, a potrafi jednak obudzić często osobliwą wesołość.

Smutną wesołość zaniedbanych, obskurnych szyldów, czerwonych, zielonych i żółtych, potwornie szczerzących kły liter w uśmiechu, który mówi: „stżygę polki", „handel z jajami" i inne przyjemności.

Pstrokate, polepione dokładnie mury kamienic krzyczą wszystkiemi kolorami i napisami, które wołają o pomstę do Boga. Lecz Pan Bóg dobrotliwy czeka.

Może jaki „malasz pokojowy i artystyczny", albo jeden, piąty i setny krawiec, handlarz czy piekarz zlituje się nad nerwami zbłąkanego przechodnia i zmieni szyld, a przedewszystkiem pisownię,

Jeśli tego nie uczynią, zirytuje się wówczas sam dobry i cierpliwy Pan Bóg i spuści im na głowy te wszystkie fioletowe, seledynowe i w kratkę, tak niemiłosiernie brzydkie, i niegramatyczne szyldy, szyldziki i szyldziątka.

—sap.—

Obrączki ślubne

dukatowe i 56 próby

wszystkie fasony i wielkości zawsze na składzie

Pierścionki, Kolczyki, Łańcuszki, Medaliki

w dużym wyborze

Zegary i zegarki, Longines, Omega, Zenith

i innych firm

złote, srebrne i niklowe

Najtaniej kupić można

JAN PLACEK, Brzezińska 10, tel. 50-17

Platery Norblina, Frageta po cenach fabrycznych.

—9—

RIURIK IWNIEW 3)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

Kroner odczuł wdzięczność i raz jeszcze uściskał Ukatowa, jakby starając się w ten sposób stwierdzić, że gość ten stał się dlań tembardziej drogi, iż otrzymał pozwolenie na przyjęcie go od Nastusi.

Zaledwie ta ostatnia oddaliła się, Ukatow wypluwając z ust mokry ogarek, odezwał się:

— No i cóż ty, znalazłeś się pod pantoflem babskim.

— Daj spokój — przerwał chmurnie Kroner.

— A widzisz, prawda w oczy kole. Ujarzmili cię. Ugrzązłeś po same uszy. Mnie nie oszukasz.

— Ja kocham — odezwał się pełen zakłopotania Kroner.

Nie chciał on za nic mówić z Ukatowem o swej miłości, aby jednak przeciąć jego żarty, musiał mu dać do zrozumienia, że jest to istotnie prawdziwie wielkie uczucie, z którego drwić nie pozwoli.

— Jakby to było mało bab na świecie, przecież wszystkich ich człowiek nie zdoła... A ożeniłeś się niepotrzebnie. Zresztą wszystko jedno. Zrobiłeś głupstwo, sam będziesz żałował. Ja tam kocham cię po dawnemu; żałuję, ale kocham.

Z uczuciem swej wyższości nad przyjacielem, objął Kronera tak, iż temu ostatniemu wydało się, że oto Ukatow jest mędrcem, on sam zaś małym uczniakiem, który nabroił.

Trwało to jednak krótką chwilę.

Ukatow widząc, że spotkał się w tym wypadku z murem, przerwał rozmowę i począł mówić o innych sprawach, tembardziej, że tematów do rozmów obaj mieli nadmiar.

II.

Promienie palącego słońca, odbijając się o biały mocno nakrochmalony obrus, jakby rozpłaszczały się na stole, oświecając ze wszystkich stron filiżanki, szklanki, talerze i wazony z kwiatami.

Nastusia rzuciła okiem na stół zastawiony zakąskami, mięsem, ognistemi kółkami pomidorów, serem, masłem, mlekiem, a stwierdziwszy, że wszystko znajduje się w porządku zbliżyła się do siedzących po drugiej stronie werandy Kronera i Ukatowa,

Właśnie Ukatow mówił:

— Wszystko to prawda, Aleszka, kiedy jednak patrzę na te wybałuszone fizjonomje, na ich tępą sytość, ich zadowolenie, ich wypchane pugilaresy, spuchnięte niby suka w ciąży, ich maszyny pogardliwie wydzielające z siebie zapach benzyny, ich stangretów o szerokich barach, kiedy wreszcie oglądam sklepy, wystawiające na pokaz swe wymalowane wnętrzności, bierze mnie obrzydzenie.

— Pozwól że mi powiedzieć — przerwał Kroner — nie można tak patrzyć, przecież to dzieciństwo. Rozumiem cię poniekąd, bo i uprzednio rozumowałem podobnie jak ty, ale przecież niewolno poddawać się uczuciom. To bardzo śliska ścieżyna. Trzeba zrozumieć i ocenić tę drogę, na którą wstąpiliśmy, drogę odrodzenia gospodarczego, gromadzenia.

— Daj spokój, daj spokój, wszystkie te słowa znam doskonale.

— Słowa możesz znać, ale nie rozumiesz najwidoczniej ich wewnętrznej treści.

— Dość już tych sporów — wtrąciła się Nastusia — proszę lepiej na śniadanie.

— Wszystko, co mówiłeś, to podszewka dawnego komunizmu, każdy owoc ma swój czas. Nie można przecież żądać abyśmy i teraz żyli podobnie jak w roku 1918. Tymczasem chodźmy coś przekąsić. Żona prosi... Trzeba się poddawać — dorzucił Kroner z uśmiechem.

— Dobrze, dobrze, was uczonych nie przekonasz, a tymczasem moje przeświadczenie mnie nie oszukuje. Wszystko to nie to, nie to bynajmniej. Jaknajprędzej uciekać stąd do jakiegoś Turkiestanu lub Buchary. Nie podoba mi się tu u was w stolicy.

Kroner ujął pod rękę Ukatowa i poprowadził go do stołu.

— Pi, pi, pi — zapiał Ukatow — co za blask, jaki szyk. Sam nie wiem jak mam jeść, żeby nie rozbić czegoś

— Przestańże udawać dzikusa — zawołał Kroner — myśląc przy tem, że taka rozmowa ciąży.

Ukątow sposępniał nagle; stał się małomówny i cała rozmowa stała się naciągnięta, jakby złożona z pstrych, różnorodnych łachmanków.

Kroner niepostrzeżenie szepnął do żony:

— On wina nie pije, tylko wódkę.

— Jest to błąd do poprawienia — szepnęła Nastusia, wstając od stołu.

Po chwili zjawiła się, trzymając w ręku kryształową karafeczkę.

— To dla pana, to co pan lubi.

Z temi słowy zbliżyła się i, stojąc poza nim, postawiła przed nakryciem Ukatowa karafkę.

Ukatow odwrócił głowę i niechcący musnął wargami jej rękę powyżej łokcia. Stało się to tak szybko i niespodziewanie, że ani on, ani Nastusia nie zauważyli tego i dopiero po upływie kilku minut zorjentowali się oboje.

W ciągu jednego mgnienia oka Nastusia doznała dziwnego uczucia, którego niepodobna było określić właściwem mianem; miała wrażenie, iż doznała jakiegoś pchnięcia z wewnątrz i lekkiego zawrotu głowy. Utkwił jej szczególnie w pamięci zapach jego warg — dziwny, niepojęty i zuchwały zapach, uzmysławiający zawsze gotową chęć.

Wszystko to przeszło obok niej i przeniknęło przez nią niby cień, tak iż niemal zapomniała o tem.

Ukatow pił zadowolony wódkę, w mocnych swych zębach gryząc ogórki; jadł ze smakiem i z apetytem. Rozmowa ożywiła się, nie rozbrzmiewały już spory, wymieniano jedynie zdania napoły żartobliwe, napoły poważne.

Kroner mówił o sobie, o swojej pracy, o swych delegacjach urzędowych i wspomniał o tem, że właśnie przed rokiem w miesiącu sierpniu ożenił się z Nastusią i obecnie pracuje w Komitecie Ludowym.

— To znaczy — roześmiał się Ukatow — że jeżeli coś zawinię, będę musiał stanąć przed twem obliczem.

— Myślę, że do tego nie dojdzie...

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: w tekście 20 gr., za tekstem 12 gr., nekrologi 15 gr., zwyczajne 6 gr., drobne ogłoszenia 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze. Strona ogłoszeniowa podzielona na 8 łamów. Za terminowość ogłoszeń administracja nie ręczy.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.